Cena numeru 10 zł

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Informuje i pomaga w powrocie do Kraju ◆ *Staje w obronie praw Polaków na obczyźnie*

Rok III Warszawa, 5 lipca 1947 roku Nr 23 (74)

Morze - to wielki teren pracy

Przemówienie Prezydenta RP. w dniu Święta Morza

Prezydent R. P. Bolesław Bierut wygłosił w Szczecinie w dniu Święta Morza — 28 bm. przemówienie, które podajemy w obszernych wyjątkach:

Myśl, aby centralnym punktem te gorocznych uroczystości „Święta Morza" stał się odzyskany przez Polskę prastary, piastowski Szczecin ma głębokie uzasadnienie.

Jest dla nas rzeczą niezmiernie ważną, aby zarówno wszyscy rodacy nasi, jak przyjaciele i sprzymierzeńcy uświadomili sobie w pełni, że Polska, odrodzona z potwornej hitlerowskiej tyranii i niewoli, żyje dziś i rozwija się inaczej, niż przez wojną.

W tych nowych warunkach również i problem morza nabiera dla nas innego, daleko szerszego i głębszego znaczenia.

O wielkim znaczeniu morza dla Polski i dla Jej losów w najbliższej i najdalszej przyszłości mówi nam tutaj nie tylko sąsiedztwo żywiołu morskiego, nie tylko widok szeroko rozrzuconych terenów portu i ruch krążących po nim okrętów morskich.

O znaczeniu i zasięgu problemu morza mówi nam tu bardziej uwydatniająca się rozległość ich i przestrzeń, która oddziela delty dwóch prastarych macierzystych rzek słowiańskich, Odry i Wisły.

BOHATERSKI SZLAK WALKI

Tu z tego miejsca lepiej, niż z jakiegokolwiek innego zakątka ziemi polskiej przemawiają do serc naszych dzieje bohaterskiego choć męczeńskiego szlaku tysiącletniej walki, tragedii i sławy narodu polskiego. Tu w atmosferze tradycji historycznej, którą tchną mury, popioły i wspomnienia tego miasta z wyjątkową siłą można też odczuwać wielkość przemian, jakie przeżywa dziś nowa Polska i potężną dziejową rolę tych przemian, bowiem od nich to, przyszłe pokolenia znaczyć będą nowy okres naszej historii ojczystej.

Szeregiem fatalnych dni dla nas, a w następstwie i dla Europy, dziejowych skutków ekspansji germanizmu na wschód było:

1. Wypchnięcie Polski ze środka Europy;

2. systematyczne odrzucanie nas od morza i wielkich szlaków handlowych;

3. narzucanie nam w wyniku tej ekspansji jednostronnego i najmniej korzystnego dla nas kierunku gospodarki, który osłabiał aktywność polskiej ekonomiki i prowadził do upośledzenia miast, rzemiosła, przemysłu i handlu, a więc opóźniał rozwój sił wytwórczych w kraju.

Wyzwolony dziś z drapieżnych pazurów najeźdźcy niemieckiego — naród polski musi leczyć nie tylko rany i odbudowywać ruiny, spowodowane wojną. Musi on równocześnie podjąć olbrzymi wysiłek ,aby wyrównać spowodowane przez wielowiekowe warunki zacofanie techniczne, kulturalne , gospodarcze i przyśpieszyć tempo rozwoju.

Z tym podstawowym zadaniem związany jest jak najściślej i problem naszej pracy na morzu.

MORZE — TO WIELKI TEREN PRACY

Morze — to nie tylko piękny — wspaniały żywioł. Morze przede wszystkim to wielki teren pracy, to potężne źródło bogactw, to rozległe szlaki żeglugi, wiążące kraj ze światem, to niezwykle sprzyjający czynnik w gospodarstwie ogólnonarodowym i jeszcze bardziej pomyślny czynnik dla rozwoju handlu i współpracy międzynarodowej.

Dziś pragniemy, aby problem morza stał się jak najrychlej dla całego narodu nie tylko problem odświętnych zainteresowań, lecz troską życia codziennego, jednym z czołowych zagadnień naszego bytu narodowego.

Dziś problem morza to problem przekształcenia Polski z upośledzonego technicznie, gospodarczo i kulturalnie kraju rolniczo - lądowego w przodujący ekonomicznie kraj przemysłowo - morski.

OLBRZYMIE ZADANIA

Miesiąc temu w maju br. odnotowano po raz pierwszy przekroczenie cyfry jednego miliona ton przeładunku miesięcznego naszych portów oraz dwadzieścia pięć tysięcy osób w ruchu pasażerskim.

Realizowany dziś trzyletni plan od budowy gospodarczej stawia przed naszymi głównymi portami następujące olbrzymie zadania:

przeładować towarów w roku bieżącym (1947) 12.700 tys. ton, zaś w roku 1949... 25 milionów ton.

To znaczy, że za dwa lata główne porty polskie: Gdańsk, Gdynia i Szczecin winny przekroczyć swoją najwyższą normę przeładunków towarów z okresu przedwojennego.

Nasza własna polska flota pełnomorska obejmuje już dziś 42 okręty o ogólnym tonażu około 150 tys. BRT,nie licząc jednostek floty pomocniczej (holowników i statków żeglugi kabotażowej). W roku 1949 powinna ona osiągnąć według planu 60 jednostek pływających o tonażu 254 tys. BRT i zdolności przewozowej 2.600 tys. ton, czyli 10 procent ogólnie zaplanowanego przeładunku towarowego portów. Dla porównania winienem dodać, że w roku 1939 Polska posiadała 71 statków o pojemności łącznej 102 tys. BRT.

(Dalszy ciąg na str. 4 i 5)

JAN KASPROWICZ

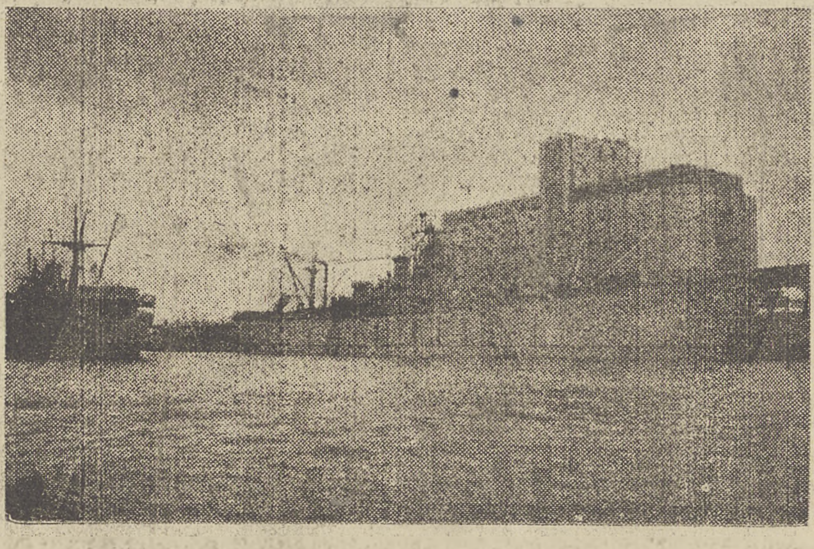
Polskie Morze

Od morza jesteśmy, od morza!
Od szumnych baltyckich wód.
Z świeżości ich siłę swą czerpie,
Nasz polski odwieczny ród.

Od morza jesteśmy, od morza!
Od najcudowniejszych z mórz
Wyrósłszy u jego wybrzeży.
Każdy z nas wierny ich stróż.

Od morza jesteśmy, od morza!
Niech je w opiece ma Bóg,
My w jego staniemy obronie
Gdyby śmiał zbliżyć się wróg.

Od morza jesteśmy, od morza!
Od jego przemożnych lat
Już nasze je prują okręty
W szczęśliwą płynące dal.



SEJM UCHWALIŁ BUDŻET

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 27 czerwca uchwalony został budżet państwowy na rok 1947.

Przed głosowaniem zabrał głos premier Cyrankiewicz. oraz ministrowie: Skarbu, Rolnictwa i Sprawiedliwości, dając odpowiedzi na szereg kwestii poruszanych w ciągu debat sesji budżetowej.

Replika premiera Cyrankiewicza

„...Wszystko co było w toku obrad pozytywną krytyką — powiedział na wstępie premier — względnie było pozytywną radą dla Rządu, będzie przez Rząd brane pod uwagę...".

ZAGADNIENIE RENTOWNOŚCI PRZEMYSŁU

„...Liczby wyjaśniły, że uwzględniając ogrom zniszczeń w Polsce, nasz przemysł rozwija się szybciej, niż w jakichkolwiek krajach europejskich. które były dotknięte przez okupację. Wydajność pracy rośnie szybciej. Rozliczenia eksportowe i importowe przemysłu państwowego wykazują. że świadczy on na rzecz całości gospodarki narodowej, a szczególnie na rzecz rolnictwa i wyżywienia ludności, kilkanaście miliardów złotych. To nie znaczy, że przemysł państwowy jest już dostatecznie rentowny i że nie istnieją jeszcze wielkie rezerwy dla podniesienia jego rentowności.

W kierunku podniesienia tej rentowności — oświadczył premier — w kierunku wykorzystania tych rezerw, ich wydobycia, zmierza szeroko zakreślona akcja oszczędnościowa w przemyśle..."

W dalszym ciągu swej repliki premier Cyrankiewicz omówił obszernie zagadnienie wsi i miasta, stwierdzając, że państwo okazało olbrzymią pomoc rolnictwu w pieniądzach, w nawozach, w ziarnie, w sile pociągowej przede wszystkim dla zagospodarowania Ziem Odzyskanych i zniszczonych przez wojnę ziem dawnych.

ZAGADNIENIE MODELU GOSPODARCZEGO I SEKTORA PRYWATNEGO

„...Rząd określił model gospodarczy Polski, Rząd określił udział inicjatywy prywatnej w tym modelu.

Walka ze spekulacją — to nie zmiana modelu, to nie ograniczenie sektora prywatnego — to walka o zaprowadzenie ładu i porządku gospodarczego w kraju.

Rząd będzie dalej kontynuował swoją politykę gospodarczą, która jest polityką szybkiej odbudowy kraju, odbudowy miast i wsi"

SZKOŁA I RELIGIA

„Wielokrotnie poruszane były przez obywateli posłów sprawy oświatowe. Ocena prac rządu była różna. Niektóre kwestie tego resortu, do którego Rząd przywiązuje ogromną wagę — pragnę poruszyć.

Rodzi się pytanie — mówi Premier — dlaczego Klub Kat.-Społeczny ustosunkował się negatywnie do prac Ministerstwa Oświaty? Czy tu szło o stosunek szkoły do religii? Oczywiście — nie...

...W bieżącym roku szkolnym na ogólną sumę 269 szkół średnich ogólnokształcących prywatnych, korzystających z pełni praw szkół państwowych, mamy 44 szkoły zakonne. A więc stosunek Państwa do nauczania religii w szkołach, jak również aktualny stan posiadania szkół zakonnych w Polsce, powinien budzić wszystko, tylko nie opory ze strony Klubu Społeczno-Katolickiego...

...Rząd przez uchwalę w sprawie dodatku za godziny nadliczbowe i swoje pozytywne stanowisko wobec dodatku wyrównawczego dla pracowników administracyjnych dał poważną ulgę w położeniu materialnym nauczycieli i pracowników administracji szkolnej. W stałej trosce o demokratyzację szkoły widzi Rząd troskę o przyszłość narodu i ugruntowanie się w umysłach i sercach całego społeczeństwa podstawowych zasad demokracji ludowej w Polsce. Z tej drogi Rząd na odcinku oświaty oczywiście nie zejdzie".

PODSTAWA SIŁY I ZWARTOŚCI RZĄDU

Następnie premier stwierdził raz jeszcze, że koalicja stronnictw demokratycznych zrodzona we wspólnej walce o ideały demokratyczne i reformy społeczne nie rozluźniła się. a stale zacieśnia się.

„...My realizujemy politykę. która najpełniej wyraża wspólność interesów mas pracujących miast i wsi, najpełniej wyraża w każdym konkretnym. realnym pociągnięciu w codziennej pracy sojusz robotniczo-chłopski.

I tu leży podstawa naszej zwartości i siły naszego Rządu. Fundamentem polityki rządowej jest poprzez dyskusje i przezwyciężanie różnic jednolitofrontowe współdziałanie obu partii robotniczych, przyjazne współdziałanie ze Str. Ludowym i Str. ze Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym, lojalne dyskusje ze Stronnictwem Pracy i innymi ugrupowaniami politycznymi, które stoją na realnym gruncie naszej rzeczywistości.

Koalicja nie jest sielanką. Było by nawet nienaturalne, gdyby taką była. Koalicja tego typu co nasza nie z koniunkury zrodzona, tylko ze wspólnej walki, wspólnej koncepcji do jednego celu zmierzającej, koalicja tego typu, to nieraz trudne, ale zawsze twórcze współdziałanie...

JEDNOLITOŚĆ IZBY W SPRAWACH POLITYKI ZAGRANICZNEJ

„...Chcę z zadowoleniem podkreślić jednolitość Izby w sprawach polityki zagranicznej i aprobatę naszej polityki zagranicznej, wypływającą z jednolitej postawy całego naszego narodu.

Niewiele mogę dodać w tej dziedzinie do tego, co mówiłem w Izbie przed kilku dniami.

Dzisiaj rozpoczyna się w Paryżu Konferencja trzech ministrów spraw zagranicznych, której wyniki mogą mieć doniosłe znaczenie dla odbudowy gospodarczej Europy. Jak już Izbie wiadomo. Rząd polski otrzymał zapewnienie, że będzie informowany o przebiegu tej konferencji. Polska gotowa jest wnieść swój wkład w dzieło odbudowy gospodarczej Europy, zdając sobie sprawę, że jest to zarazem wkład w dzieło utrwalenia powszechnego pokoju.

Zapowiedziane przeze mnie podpisanie konwencji kulturalnej z Bułgarią będzie miało miejsce w tych dniach. Gościmy obecnie w Warszawie delegację rządową bratniej Bułgarii z wicepremierem rządu bułgarskiego p. Trajczo Kostowem na czele.

Zaraz po podpisaniu tej konwencji udaje się do Pragi polska delegacja rządowa z moim udziałem, która podpisze w Pradze umowę gospodarczą oraz konwencję kulturalną i dokona wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu o współpracy i przyjaźni między Polską i Czechosłowacją.

Chcę przypomnieć Wysokiej Izbie, że mija właśnie druga rocznica podpisania w San Francisco Karty Narodów Zjednoczonych, z którą związane były nadzieje wszystkich ludzi dobrej woli, wszystkich narodów pragnących trwałego pokoju i współpracy międzynarodowej. Polska nadal współdziałać będzie we wszystkich wysiłkach, zmierzających do urzeczywistnienia tych celów i prowadzić będzie nadal politykę wzmacniania pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa dla naszego kraju, które jest nieodłączne od bezpieczeństwa powszechnego — zakończył premier.

14 miliardów zł na rolnictwo

Minister Rolnictwa Dąb - Kocioł, który odpowiadając na zarzuty posłów z Polskiego Stronnictwa Ludowego, stwierdza, że od posłów stronnictwa, które uważa się za chłopskie, można by wymagać, aby w dyskusji nad działem rolnictwa — opierali się na materiałach dobrze zbadanych i cyfrach rzeczywistych, tym bardziej, że na nich ciąży współodpowiedzialność za te niedociągnięcia i usterki, które kierują pod adresem mówcy oraz jego resortu.

„...Kredyty na rolnictwo zawarte są nie tylko w budżecie i planie inwestycyjnym Ministerstwa Rolnictwa, w którym wynoszą 6 i pół miliarda złotych, ale kredyty skarbowe i bankowe na rolnictwo zawarte są i w innych działach budżetu, a w szczególności Min. Ziem Odzyskanych, Odbudowy, Aprowizacji, Przemysłu i Handlu itp. i kredyt ten wynosi 7.413 milionów zł., czyli łącznie kredyt skarbowy i bankowy na rolnictwo zawarty w budżecie i planie inwestycyjnym wynosi ok. 14 miliardów złotych.

Ponadto zawarte zostały umowy handlowe z Danią, Norwegią, Finlandią, Holandią, Francją na dostawę koni, bydła, owiec, maszyn rolniczych na sumę 3.134 milionów zł.

Poważne zamówienia maszyn rolniczych mają być dokonane w Czechosłowacji. Zakupy te finansuje przemysł, gdyż otrzymuje konie i towary dla rolnictwa za węgiel i towary przemysłowe. Nie zapominajmy, że kredyt dla przemysłu, to również kredyt na rozbudowę fabryk maszyn rolniczych, budowę fabryki traktorów w Ursusie, części traktorowych w Słupsku i Gryfinie, to kredyty dla fabryk nawozów sztucznych, to kredyty na rozbudowę elektrowni, bez której rozwój elektryfikacji wsi nie byłby możliwy. Z dostaw UNRRA rolnictwo otrzymało 125.000 koni, 16.000 sztuk bydła, 108.000 ton nawozów sztucznych, maszyny rolnicze i traktory — łącznej wartości 7.400 milionów złotych..."

Mówiąc o mechanizacji rolnictwa, Minister wskzauje, że jest ona naszą koniecznością życiową wobec braku 2 i pół miliona koni, których nie można kupić nawet za granicą.

„...Zarzut zredukowania zakupu 100 tys. krów do 25 tys. jest zupełnie niesłuszny. Redukcja ta bowiem nastąpiła na skutek zakazu eksportu krów z Ameryki.

PSL wzywa do sprowadzenia z zagranicy większej ilości pasz treściwych. Chętnie sprowadzilibyśmy jak najwięcej tych pasz — oświadcza Minister — i bylibyśmy bardzo wdzięczni panu posłowi Nowakowi za wskazanie nam kraju, który paszę tę, czy nasiona sprzeda. Deficyt pasz trwać będzie jeszcze w świecie wiele lat i trudności zakupu nawet małych ilości są ogromne".

Mówiąc z kolei o odbudowie rolnictwa, minister przypomina, że mieliśmy aż 470 tys. zniszczonych zagród, z czego odbudowano dotychczas ok. 55 tys., a w stadium odbudowy.

Szczecin
stolica Pomorza Zachodniego



Replika ministra Skarbu

Minister Dąbrowski podkreśla na wstępie, że opinia Izby jest zgodna co do tego, że osiągnięcie przez Rząd równowagi budżetowej jest pozytywnym czynnikiem w dziele odbudowy kraju i stabilizacji stosunków gospodarczych.

„...Przemysł państwowy od dnia wyzwolenia kraju spod okupacji do dziś przechodził przez kilka faz sprawności organizacyjnej. W fazie pierwszej najważniejszym zadaniem było uruchomienie wszystkich warsztatów pracy. W drugiej fazie główny akcent musiał być położony na maksymalne rozwinięcie produkcji. Przed przemysłem stanęło zadanie produkowania nie tylko więcej ale także lepiej.

Obecnie wkraczamy w następną fazę, w której przed przemysłem staje zadanie produkowania nie tylko więcej i lepiej, ale i taniej i w sposób rentowny.

My nie zamykamy oczu na to, co jest jeszcze do poprawienia w dziedzinie potanienia kosztów produkcji i dlatego opracowania oraz zalecenia banków, finansujących przemysł, dały poważny wkład w dziele ogólnego uporządkowania tego zagadnienia.

Kilku mówców poruszało sprawę niskich uposażeń w administracji państwowej. Rząd wie o tym, że płace są niewysokie. Rząd dąży do zwyżki uposażeń, ale musi czynić to stopniowo, bo nagła zwyżka rozsadziłaby równowagę finansową.

Świat pracy wziął na siebie koszt odbudowy Państwa — stwierdza mówca.

Dążymy do dalszych oszczędności, ale pojęcia oszczędności nie należy identyfikować z redukcją wydatków. Oszczędność jest wtedy, gdy to samo uzyskuje się taniej...

Budżet — kończy minister — w jego obecnej postaci jest wynikiem wspólnej pracy Rządu i Parlamentu, i jest wyrazem troski o potrzeby państwa i o ład finansowy. Jeżeli chodzi o realność budżetu. to zarówno ocena Komisji Skarbowej jak i wynik rozprawy nad budżetem jest w tej sprawie pozytywny".

* * *

Ostatnim mówcą był poseł Wyrzykowski generalny referent budżetu, po czym Izba przystąpiła do głosowania.

Projekt ustawy skarbowej wraz z projektem budżetu został przyjęty przez Sejm w brzmieniu komisyjnym.

Przeciw głosowali posłowie PSL i pos. Żuławski.

Obecnie Sejm obraduje nad Planem Inwestycyjnym.

Podpisanie polsko-czeskiej umowy gospodarczej

W Pradze bawi delegacja Rządu Polskiego z Premierem J. Cyrankiewiczem i Ministrem Przemysłu i Handlu H. Mincem na czele. Delegacja w dniu 4 bm. podpisała układ gospodarczy pomiędzy obu zaprzyjaźnionymi narodami.

Emigracyjne Ziemie Obiecane

Różne były sposoby, jakie stosowali emigracyjni „politycy", by wstrzymać Polaków przed powrotem do kraju. Jednym z nich była szeroko stosowana propaganda za wyjazdem w obce strony. Nie obyło się oczywiście bez obietnic, że tam w krajach dokąd wyemigrują, czekają ich same cuda.

Niewielu coprawda spośród polskich DP miało możność emigracji dokądkolwiek. Ale ci, którym się to udało, mogą teraz na własnej skórze sprawdzić, jakie to cuda dla nich naszykowano.

Oto co pisze z La Bouveria w liście do „Gazety Polskiej" jeden z polskich DP, który wyjechał do pracy w kopalniach belgijskich.

„Lotem błyskawicy rozeszła się w pierwszych dniach marca po obozach DP wieść o zapotrzebowaniu 20 tysięcy DP do kopalń belgijskich. Przeróżne delegacje wyszły na spotkanie „aniołów dobrobytu", aby po zapoznaniu się z warunkami pracy w kopalniach belgijskich wnieść promień jasnej przyszłości do szarego życia DP'isty.

Warunki jakie stawiano kandydatowi do pracy w pobodno najlepiej urządzonych technicznie kopalniach na świecie — były skromne: wiek nieprzekraczający 35 lat, oraz zdrowie. Odniosłem wrażenie, że amerykańskie władze okupacyjne z wielką ulgą patrzyły na entuzjazm zapisujących się ochotników. Umysły podniecone perspektywą beztroskiej przyszłości, w najlepiej usytuowanym kraju Europy — maleńkiej Belgii — wytworzyły atmosferę złotych snów i miraży dobrobytu. Każdy tydzień i każdy dzień oczekiwania na wyjazd sprawiał, że coraz śmielsze i cudowniejsze plany powstawały w głowach obałamuconych ludzi oznaczonych literami DP.

Ostatnie dni kwietnia przyniosły koniec niecierpliwego oczekiwania. Gorączkowe przygotowania, badania lekarskie, wypełniania formularzy przybliżały dzień odjazdu.

Obóz „przejściowy" w Ambergu (północna Bawaria) zaroił się Depistami różnej narodowości. Wysłannicy rządu belgijskiego, sympatyczni zresztą panowie, pogłębili jeszcze powstałe w umysłach Depistów sny o „złotej przyszłości".

Nadszedł wreszcie upragniony dzień odjazdu. Do Ambergu zjechało się wiele żon i narzeczonych, by pożegnać swoich najdroższych, udających się na wyprawę po złote runo. Wczesnym rankiem 2 maja znaleźliśmy się w granicznej stacji Herbesthal..."

Dalsza podróż zarówno jak i przyjęcie odbyły się w zupełnym porządku. Nasi rodacy cieszyli się, że nareszcie znajdą pracę i spokojne życie.

„...Wreszcie nadszedł dzień zjazdu do kopalni. Obładowany instrumentami górnika, o wadze 20 kg, które są konieczne na „dole" — wsiadłem w kosz wysokości 60 cm noszący miano „windy". Muszę przyznać, że z początku strach mnie ogarnął — jednak kiedy „winda" ruszyła, a mnie nic się nie stało, nabrałem otuchy. Zjechałem w głąb na 340 m. Idąc „sztreką" miałem wrażenie, że coś mnie ściska i miażdży! Wystające deski, gałęzie, powyginane „stemple" żelazne — świadczyły o wielkim ciśnieniu napierających głazów.

Pomimo dostatecznej wysokości „sztreki" szedłem długo ze schyloną głową, w obawie uderzenia głową o strop. W pewnym miejscu mój „szef" kazał mi stanąć. Po kilku minutach, wskazał mi dziurę w górze „sztreki" mówiąc, że to tędy... Zawahałem się w pierwszej chwili. Obładowany jak „juczny osioł" nie wiedziałem jak dostać się do otworu w górze o średnicy 1/2 m. Lecz kiedy zobaczyłem jak inni z kocią zręcznością skaczą po „stemplach" — wlazłem i ja! Drogę do miejsca pracy przebyłem w najdziwaczniejszy sposób. Miejscami było tak nisko, że tylko na brzuchu można się było przecisnąć. Kiedy przybyłem do miejsca pracy — byłem kompletnie wyczerpany, a jednego z moich kolegów widziałem jak płakał.

CZARNA NIEWOLA

Siedząc w chmurze pyłu, wśród stuku „martopikierów" — patrząc na mizerne warstwy węgla, wyciąganego w ciężkim trudzie — widząc obsuwające się głazy metrowej wielkości — przeraziłem się swoim przyszłym losem.

Po skończonej pracy, nie poznałem swoich kolegów, ani oni mnie. Zamiast spać po przepracowanej nocy, każdy z nas myślał tylko o powrocie do swoich niedostatków — pomimo tutejszego dobrobytu. Interwencja dyrekcji kopalni, która starała się nam wyperswadować ten „pierwszy strach" nie odniosła skutku."

Tu właśnie zaczęła się tragedia DP. Przecież podpisali kontrakty, a dyrektorzy kopalń belgijskich nie lubią widocznie, gdy im robotnicy znienacka odchodzą.

Czytamy dalej:

„Jedenastu obrało drogę powrotną do Niemiec. Podobno siedzą w więzieniu!

Nie wiem, ale tak nas straszono, że kto nie pójdzie do pracy, dostanie się do więzienia i tam będzie czekał na transport — kto wie jak długo?

Boję się więzienia, więc siedzę. Siedzę opuszczony przez Boga i ludzi! Zamiast projektowanych butów, garniturów i bielizny, które miałem sobie kupić za pracę w kopalni — sprzedaję ostatnie rzeczy, które posiadam, aby pokryć deficyt swoich wydatków. Pomimo, że mam pod dostatkiem białego chleba — wydaje się on najczarniejszym razowcem przesyconym pyłem węglowym, który dławi mnie jak zmora. Myśli moje są tak czarne, jak ta otchłań, bezkresnych korytarzy, krętych niskich i prymitywnych — jak grobowe katakumby.

Często wśród nocy, kiedy zmęczony ocieram pot z czoła, myśli moje biegną tam, gdzie nie pozwala mi wrócić przekleństwo popełnionego błędu. Fałszywa propaganda omotała mój umysł i dzisiaj cierpię. Cierpię, lecz wiem, że nadejdzie dzień, kiedy wrócę tam, gdzie leżą kości moich ojców.

Wiem, że nadejdzie dzień, kiedy po długiej tułaczce ucałuję ze czcią tę ziemię, która rodzi chleb, czarny, ale taki, który dla mnie jest najbielszym chlebem na świecie, bo jest chlebem polskim..."

Popełniony błąd...

Ale błąd ten można naprawić. Kraj wzywa.

Teraz nie jest jeszcze zapóźno!

* * *

Do Kanady, do pracy w fabrykach tkackich, pojechało 100 dziewcząt polskich, spośród mieszkanek obozów w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Napewno o ten wyjazd ubiegało się więcej kandydatek, a te, którym się „udało" wyjechać, uważane były za pupilki fortuny.

Oto parę szczegółów dotyczących dalszego ich losu.

Z Frankfurtu dziewczęta zostały przewiezione samolotami przez Szkocję, Islandię i Nową Funlandię do Kanady. Pierwsza grupa 40 dziewcząt wylądowała w Bangor, w stanie Maine, skąd autobusami zostały przewiezione przez granicę do miejsca przeznaczenia. Jest nim miasteczko St. Georges de Beauce, położone 80 mil na poł. od miasta Quebec. Miasteczko posiada 8.000 ludności francuskiej. Położone jest w południowo - wschodnim kącie prowincji Quebec nad granicą Stanów Zjednoczonych.

Pępkiem miasta jest oczywiście przędzalnia i tkalnia wełny, której właścicielem jest pan Dionne. Następnie jest klasztor Dobrego Pasterza.

Jak dotychczas wszystko bardzo pięknie.

Ale...

Sprowadzone dziewczęta zostały umieszczone w klasztorze pod opieką zakonnic. Wejścia do klasztoru pilnuje policjant, na korytarzu stoi strażnik. Wszyscy interesanci są skrupulatnie legitymowani.

A pozatem:

Koszt sprowadzenia 100 młodych Polek wynosi 45 tysięcy dolarów. Za przejazd samolotem dziewczęta zapłacą same. Zanim ujrzały pierwszą pięciocentówkę za swą pracę, każda z nich była już obarczona długiem 450 dolarów za przejazd samolotem. Suma ta będzie potrącana z ich zarobku przy wypłacie z każdego tygodnia.

Zarobek ten wynosić będzie 12 dolarów. Za mieszkanie i wikt klasztor Dobrego Pasterza dostanie 6 dolarów. Wysokość potrąceń za przejazd wyniesie 3 dolary. Oznacza to, że za kilkanaście godzin lotu będą płaciły przez 100 tygodni, czyli przez dwa lata.

Będą również inne potrącenia: na ubezpieczenie od bezrobocia i ubezpieczenie od wypadku przy pracy. Zostanie na wydatki osobiste dwa dolary na tydzień.

Ich kontrakt przewiduje, że będą musiały pracować u pana Dionne pełne dwa lata.

A dwa dolary w Kanadzie — to nie to samo co w Niemczech (na czarnej giełdzie tymczasem).

Losem dziewcząt polskich zainteresowały się szerokie koła społeczeństwa kanadyjskiego.

Prezes Kanadyjskiego Kongresu Pracy, A. A. Mosher, powiedział, że sprowadzanie kontraktowych robotników jest powrotem do haniebnych czasów niewolnictwa.

O sprowadzeniu 100 młodych Polek do pracy w fabryce włókienniczej w Quebeck, Mosher powiedział:

„Jednostronnie obowiązujący kontrakt, na mocy którego dziewczęta te będą otrzymywały skandalicznie niskie płace, robi z nich faktycznie więźniarki. W podobnej sytuacji znajdowały się tylko japońskie dziewczęta, sprzedawane przez ubogich rodziców do przymusowej pracy w fabrykach włókienniczych".

Cóż, panowie agitatorzy za wyjazdem do obcych krajów?

Możebyście pomogli tym, których omamiliście, w wydostaniu się z tej matni?

500 tysięczny repatriant w Dziedzicach



W dniu 30 czerwca br. punkt etapowy PUR-u po 2 latach pracy w Dziedzicach przyjął 500 tysięcznego repatrianta, którym była ośmiomiesięczna Helenka Strzelecka. Ojcem jubilatki jest żołnierz b. II-go Korpusu Gustaw z Czarnej Wsi (pow. białostocki), matka zaś rodowita Włoszka imieniem Ferdynanda.

Jubilatkę i rodziców powitali uroczyście przedstawiciele władz i społeczeństwa. Orkiestra repatriantów, znanych pod nazwą „Tygrysów z Buchenwaldu" wypełniła część artystyczną tej uroczystości.

500-tysięczna repatriantka udała się w dalszą podróż (oczywiście z rodzicami) do Piotrolesia w pow. dzierżoniowskim, gdzie ojciec jej z zawodu kierowca samochodowy otrzymał posadę.

Marian Seyda o emigracji zamorskiej

W emigracyjnym „Narodowcu" ukazał się artykuł Mariana Seydy na temat braku poczucia odpowiedzialności w prasie i kołach reakcji polskiej zagranicą. Seyda pisze m. inn.:

„Nigdy nikomu nie narzucałem swego poglądu na zagadnienie powrotu do kraju, wychodząc z założenia, że interes państwowy w tej sprawie jest jasny, że jednak subiektywna strona kwestii bywa nie raz tak skomplikowana, że tylko sumienie i rozum danej jednostki powołane są do powzięcia decyzji bez narzucania zdania przez czynniki postronne.

Ale — muszę stwierdzić, że z takim liberalnym postawieniem sprawy nie ma żadnego związku to, co się dzieje na łamach pewnych organów polskiej prasy emigracyjnej z dnia na dzień.

Jak gdyby nie było ważniejszego zagadnienia polskiego, jak pchnięcie takiej czy innej masy Polaków hen w świat na ślepo, wszystko jedno czy inteligentów, czy włościan i robotników — wszystko jedno na jakie warunki bytu — wszystko jedno, czy ludzi nieżonatych, czy takich, których rodziny w kraju błagają o ich powrót.

Byleby ich od tego powrotu powstrzymać, byleby się w kraju nie znaleźli za żadną cenę. Co za triumf bije z łamów danej gazety, gdy się pojawi pogłoska, że taki czy inny kraj egzotyczny gotów jest skonsumować kilka czy kilkanaście tysięcy naszych żołnierzy w kopalniach, czy przy robotach na roli.

Czy w takich warunkach napędzanie tam biednych Polaków, byleby ich napędzić, ma jakikolwiek związek z ich rzeczywistym dobrem? A jak w zwierciadle tego fanatycznego działania wygląda stosunek do narodu w kraju? I dziwią się potem dane koła, że kraj nie rozumie ich postępowania, ich braku wszelkiego poczucia odpowiedzialności, spowodowanego zacietrzewieniem.

St. Marciniak

ŚWIĘTO

Wielka manifestacja



Sztandar pułkowy, który otrzymali żołnierze WP od społeczeństwa Szczecina jest symbolem zbratania się wojska z ludem



Prezydent R.P. Bolesław Bierut i gen. Spychalski w czasie uroczystego poświęcenia sztandarów WP.



U stóp starożytnego ratuszu w Szczecinie odbyła się wspaniała rewia wojsk lądowych i marynarki

Rok temu witał nas Szczecin ciszą ruin, wyciągając dłonie do każdej polskiej duszy. Był to sztuczny zlepek nowej społeczności, ludzi przybyłych z różnych stron Polski, tysięcy naszych rodaków, którzy powracali do kraju lądem i morzem i tu osiadłych, by budować od nowa swe życie. Jeszcze w nich tkwiły patriotyzmy regionalne, jeszcze oszczędny obywatel z krakowskiego krzywo patrzał na rzutkiego waszawiaka, jeszcze spokojny rybak poleski nie oswoił się z niespokojnym żywiołem prawdziwego morza. Tak było rok temu.

Dziś 120 tys. miasto tętni dynamizmem, ma obywateli zżytych, patriotów szczecińskich. Nowe społeczeństwo utworzone z różnych elementów złączyła wspólna więź tradycji i nowych problemów gospodarczych.

Na każdym kroku odnajdujemy tu dowody naszej bytności na tej ziemi, długich lat gospodarki rodów piastowskich. Odległa historia zaczyna być czymś bliskim. Sagi o Jarlach Broniszach, Dzikowe skarby, Arkony, grody Swiętowota, postacie Kasków ze Szczecina łączą nasze dzieje we wspólną historię z tą ziemią. Staje się jasnym dla nas — na ziemie te nie przyszliśmy przypadkowo, na ziemie te tylko powróciliśmy. I dla tego tak szybko, tak nie wiadomo jak i kiedy zrodziła się w duszach przybyłych tu ludzi wielka miłość do tej ziemi.

*

Szczecin to przede wszystkim port.

Ale port to nie tylko rozwiane bandery statków, romantycznie wyglądające na pełnych żaglach białe jachty. Port to ogniwo długiego łańcucha szeregu procesów przemysłowo - gospodarczych, to pośrednik umożliwiający dostawę i wymianę surowców, fabrykatów, najrozmaitszych dóbr gospodarczych.

Napotkany jeden z „byłych" warszawiaków powiedział:

— Nigdy nie sądziłem, że morze tak bardzo wpływa na sposób myślenia człowieka.

Tak jest — morze przede wszytskim nastraja człowieka na praktyczność i przedsiębiorczość. Ktoś słusznie zauważył: — morze to przekształcenie naszego romantyzmu żołnierskiego na romantyzm pracy.

Ten romantyzm, jak się wyraził budowniczy naszego wybrzeża min. Kwiatkowski, zabiorą z sobą liczni pielgrzymi, którzy zjechali się w dniu Święta Morza by następnie sycić się nim w ciężkiej pracy w mieście, w fabryce, w urzędzie, na roli, wszędzie tam, gdzie z trudu ludzkiego i znoju powstaje Polska.

Dziś nasz narodowy potencjał morski wzrósł tak iż musimy się uczyć żyć morzem, nawet wtedy gdy pracujemy gdzieś w kraju z dala od niego.

*

Przed wojną punkt kulminacyjny Święta Morza mógł się kondensować tylko w nowo powstałej Gdyni. Dziś mamy przestrzeń morską od Szczecina po przez Kołobrzeg, Elbląg, Gdańsk i Gdynię po Frombork i Małe Braniewo.

Ale tak jak i w roku ubiegłym tu w Szczecinie koncentrowały się głównie uroczystości tego święta. Miasto w ciągu tego krótkiego czasu zdążyło urobić sobie opinię gościnnego. Bo rzeczywiście. Nie tylko przygotowano pomieszczenia dla wielu tysięcy wycieczkowiczów, ale w lokalach, jadłodajniach, hotelach obniżono specjalnie ceny na te dni. Przyjemnie jest przyjechać do miasta obcego gdy ma się świadomość, że nie oczekują tu na okazję wypróżnienia ci portfelu.

Sobota, pierwszy dzień uroczystości — była świętem młodzieży. Chociaż imprezy sportowe trwały z małymi przerwami dwa dni, w sobotę na pięknym obszernym nadbrzeżu „Wały Chrobrego" zebrały się kilkutysięczne hufce młodych harcerzy. Składali oni przysięgę na wierną służbę morzu i całości granic Ojczyzny. Wielkie, starannie utrzymane skarpy, tarasy i galerie pełne były wielotysięcznych tłumów. Przybył garnizon wojska, asystowały oddziały marynarki wojennej. Gdy na trybunę wszedł kontradmirał Mohuczy dla odebrania przysięgi, wielki plac pocięty był równemi czworobokami młodzieży. Po każdej odczytanej strofie roty rozlegało się mocne, pełne wiary — Przysięgamy — szło w morze i zlewało się z szumem fal.

*

Zmierzch wolno zapadał. Stojące u nadbrzeża statki, uroczyście przystrojone flagami, rozjarzyły się setkami lamp. Gdzieś nagle wystrzeliła w górę kolorowa rakieta. Na ten znak poczęły kłuć niebo setki ogni, rakiet kolorowych, zielonych, pomarańczowych i jaskrawo białych. Z wielkim hukiem i wyciem wybuchały dymne bomby. Zebrani bili nieustannie brawa, domagając się dalszych salw, chociaż wielu przypominały one niedawne salwy przynoszące zagładę i zniszczenie. Ae teraz były oznaką radości i zwycięstwa.

* * *

Wczesny ranek ujrzał krzątających się ludzi na pokładach statków, szkunerów, jachtów i kajaków, które spłynęły tu z całej Polski. Szykowali się do dzisiejszej defila-

Morze — to wielki

(DOKOŃCZENIE PRZEMÓWIENIA PREZYDENTA R. P. ZE STR. 1)

Wielkie znaczenie posiada dla kraju szybki rozwój naszego rybołówstwa morskiego. Gdy w początkach roku ubiegłego pracą połowów było zajętych około 1.000 rybaków, posiadających 36 kutrów i 386 łodzi, to na 1-go czerwca br. mieliśmy już przeszło 6 tys. osób zajętych rybołówstwem morskim, 142 kutry, 1.232 łodzi i 31 trawlerów (statków do połowów dalekomorskich).

W roku 1945 połowy cały 2.604 tys. kg. ryby, w roku ubiegłym 23.325 tys. kg, z czego 1.121 tys. kg z połowów dalekomorskich.

Jest to już dwa razy więcej niż wynosiły roczne połowy dalekomorskie przedwojenne. Za 5 miesięcy w br. połowy dalekomorskie kroczyły już o 145 tys. kg za cały rok ubiegły.

Są to jednak jeszcze bardzo skromne cyfry w porównaniu z naszymi potrzebami i możliwościami. Jesteśmy wybitnie opóźnieni w porównaniu z najbardziej uprzemysłowionymi krajami Europy i świata i musimy czynić olbrzymie wysiłki, aby wyrównać te opóźnienia.

CO WYNIKA Z TYCH CYFR?

Wynika z nich: po pierwsze — ogrom zadań, jakie stoją przed nami, skoro chcemy likwidacji wielkiego upośledzenia i wielkiej krzywdy, które wyrządzała nam przez długie wieki chciwa, zaborcza, oparta na grabieży i gwałcie polityka germańska, odpychająca nas od głównych źródeł surowców i od morza.

Po wtóre — przez odzyskanie swych ziem piastowskich i Pomorza, Polska odzyskuje pomyślne warunki dla swego gospodarczego rozwoju i dla wyrównania z biegiem czasu swego opóźnienia w dziedzinie uprzemysłowienia, komunikacji, żeglugi morskiej, nowoczesnej kultury i nowoczesnej techniki przemysłowej.

Po trzecie — wielkie przemiany demokratyczne i ustrojowe, jakich dokonał naród polski, usunęły we-

MORZA

narodowa w Szczecinie

dy. Tuż nad wodą na wielkim podium ustawiono ołtarz i wielki krzyż. Przed tym ołtarzem kapelan Wojsk Polskich odprawi mszę polową.

*

Przed przybyciem na miejsce uroczystości kogokolwiek z organizatorów,, już poczęli obierać sobie dogodne miejsce przybyli wcześniej z koszyczkami chłodnych napojów mieszkańcy miasta. Obsiadeją sobie wygodnie skarpę pod tarasem pięknego gmachu województwa, skąd roztacza się rozległy, piękny widok na cały port i nadbrzeże Chrobrego. Turyści i delegacje, które zjechały się tłumnie z różnych stron kraju wypełniają szczelnie bulwary i plac niżej położony. Widać pióropusze śląskich górników, sukmany krakowskie, łowickie pasiaki mieniące się tęczą barw, brązowe z czerwonym haftem przetykane narzutki księżaków.

Naród polski kocha swe wojsko, jest z nim zżyty, styka się z żołnierzami na każdym kroku. Żołnierze pomagają rolnikom w polu, robotnikom przy transporcie, mieszkańcom miast przez budowę mostów. Dlatego też, gdzie tylko żołnierz występuje przyjmowany jest z niesłychanym entuzjazmem, a cóż dopiero marynarka, która tak chlubnie zapisała się w kartach historii drugiej wojny światowej.

Tegoroczne uroczystości związane były z jeszcze jednym aktem świadczącym o wielkim związaniu armii z narodem. Cały szereg jednostek wojskowych otrzymało ufundowane przez różne organizacje, cechy, bractwa i związki nowe sztandary. Wręczał je uroczyście w obecności Prezydenta Bieruta gen. Spychalski, pierwszy wiceminister obrony narodowej. Chorążowie brali z prawdziwym wzruszeniem do ręki drzewce sztandarów. To nie sztandary, które mają prowadzić ich do boju, to sztandary za zwycięstwo, za ofiarę krwi, za wywalczenie 500-kilometrowego wybrzeża na Bałtyku. Biorą je w swe ręce stare wiarusy, którzy zdeptali te ziemie piędź po piędzi czyniąc je napowrót polskimi.

*

Gdy rozpoczęła się defilada lądowa, wielkie masy ludzkie zastygły w skupieniu, przyjmując salwami braw każdy nowy oddział. Za wojskiem i marynarką szły delegacje, związki sportowe, których ekipy przybyły do Szczecina spływami lub sztafetami. Gdy Prezydent Bierut wraz z członkami Rządu, generalicją, korpusem dyplomatycznym i zaproszonymi gośćmi przeszedł na statek „Dar Pomorza" skąd miał przyjąć defiladę morską, żadna siła nie była w stanie utrzymać fali ludzkiej. Wszyscy chcieli być jak najbliżej brzegu, by z bliska widzieć korowód statków. Ruszyły wkrótce bojowe trawlery, a za nimi statki, jachty, różnego typy łodzie, aż w końcu zabieliły się kajaki przybyłe spływem z Wrocławia, Krakowa, Warszawy, Poznania i wielu innych miast z całego kraju.

Śnieżno - biały „Dar Pomorza", rzadko spotykana obecnie na wodach wspaniała fregata, wyglądał na tle portu i całej tej defilady, jak cudna dekoracja teatralna. Komendant tego statku, kpt. Gorązdowski Stefan jest byłym jego oficerem i wychowankiem szkoły morskiej, jeszcze z czasów Tczewa. Obecnie szkoli adeptów tej samej szkoły, ale już w Gdańsku. Wkrótce szkoła taka powstanie również w Szczecinie.

Mimo iż statek jest pełen gości, znaleźliśmy ustronne miejsce by porozmawiać. Załogę stanowią uczniowie pierwszego i drugiego kursu Szkoły Morskiej — 183 chłopców, poza tym 115 kandydatów.

Statek stał całą wojnę w Sztokholmie, jako porcie neutralnym. O tem wiedzą wszyscy, ale że mało co nie został sprzedany przez „likwidatorów londyńskich", dowiedzieliśmy się dopiero od oficera radiotelegrafisty, p. Kwiatkowskiego, który z pięcioma marynarzami przez całą wojnę pilnował statku.

— Sprawa była bardzo prosto obmyślana. Chcieli nam dać odprawę byśmy opuścili pokład, a wtedy mógłby być bez przeszkód sprzedany.

Postanowiliśmy jednak rozkazu nie usłuchać i statku nie opuściliśmy.

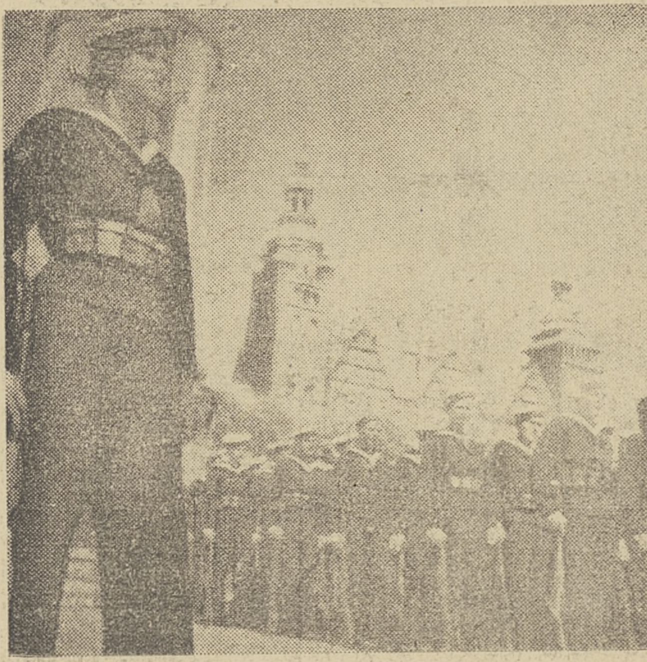
Dzięki temu uczniowie sztuki morskiej mogą obecnie na nim zdobywać praktykę.

Statek ufundowany ze składek społeczeństwa został spuszczony na wodę w 1930 r. Wtedy to fanatyk morza, jeden z nielicznych ludzi, którzy wiedzieli, gdzie leży przyszłość Polski, min. E. Kwiatkowski, wpisał na pierwszej stronie księgi statku:

— Polska bez własnego wybrzeża morskiego i bez własnej floty nie będzie nigdy ani zjednoczona, ani niepodległa, ani samodzielna gospodarczo i politycznie, ani szanowana w wielkiej rodzinie państw i narodów, ani zdolna do zabezpieczenia swym obywatelom warunków bytu, pracy, postępu i dobrobytu.

*

Potworne, brzuchate kadłuby wielkich hutniczych pieców, w Szczecinie dyszą żarem płynącej rudy. Niedawne jeszcze pogorzeliska, tętnią obecnie życiem, symfonią pracy. Skrzypią dźwigi, świszczą wielkie koła rozpędowe. To także jest symfonia dzisiejszego Święta Morza.



„...Morze nasze morze, wiernie Ciebie będziem strzec..."



„Dar Pomorza" w porcie Szczecińskim. Jego załoga to najmłodsze wilki morskie polskiej marynarki.



Komendant „Daru Pomorza", kpt. Grązdowski, na pokładzie ukochanego statku podczas dni Święta Morza w Szczecinie

teren pracy

wnętrzne zapory i przeszkody na naszej drodze rozwojowej, wyzwoliły olbrzymie pokłady energii i zdolności twórczej polskiego ludu pracującego, zjednoczyły naród polski wokół jednego wielkiego zadania odbudowy zniszczonego przez wroga kraju.

POMYŚLNE WARUNKI

Tak często tragiczne, lecz wyjątkowe i przedziwne dzieje naszej Ojczyzny włożyły na nas zadania wielkie. Stworzyły one również szczególnie pomyślne warunki dla rozwiązania tych historycznych zadań.

Wyrównać wiekową krzywdę upośledzenia, krzewić dobrobyt, który by nigdy nie stał się źródłem zaborczości.

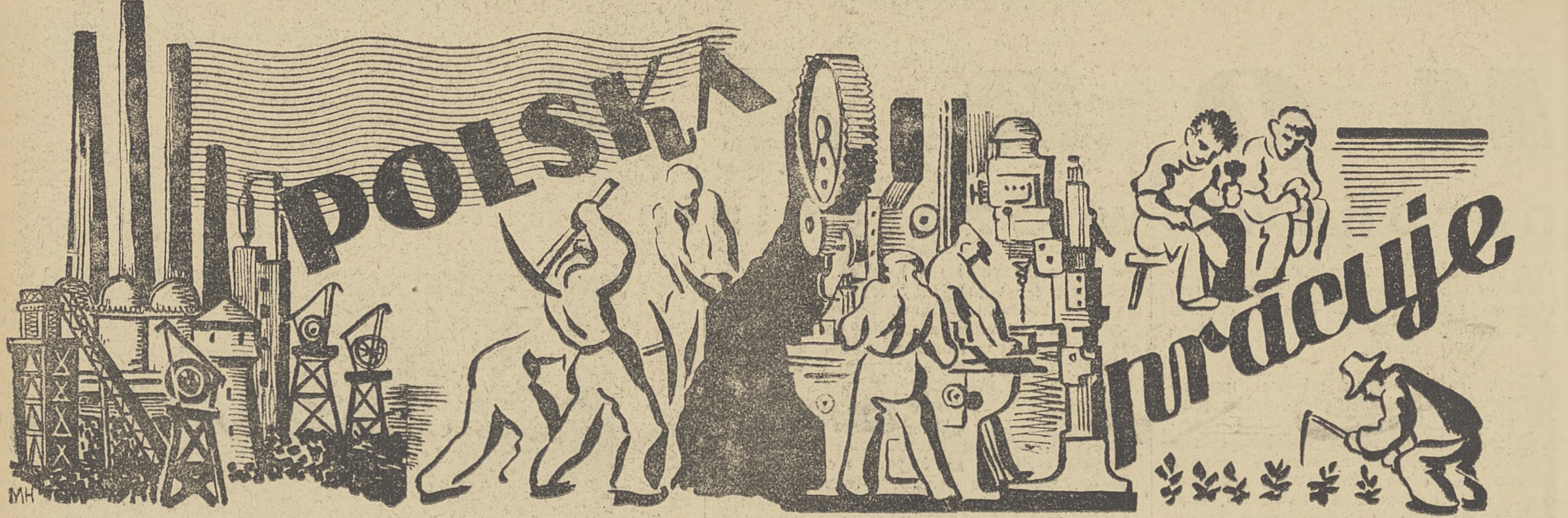
Rozszerzać wymianę handlową, która najracjonalniej uzupełni się nawzajem działalnością gospodarczą poszczególnych krajów. Wnieść swój wkład do odbudowy Europy i zapewnić wszystkim jej narodom ludzką egzystencję bez krzywd i eksterminacji, bez rozdarcia na bloki i bez zmory zbrojeń.

Trzebić wytrwale i konsekwentnie jadowite chwasty pangermanizmu, hitleryzmu i wilczych narowów niemieckich junkrów i baronów przemysłowych.

Utrwalać tak krwawą ceną okupione fundamenty pokoju i stać się dźwignią postępu i strażnikiem bezpieczeństwa w sercu Europy.

Oto jak my, Polacy rozumiemy swe zadania.

Moralne zobowiązanie dopomożenia Polsce w szybkim i pomyślnym uskutecznieniu tego zadania spada sądzimy, również i na te postępowe i kulturalne narody świata, które pragną szczerze, aby zniszczona przez barbarzyństwo hitlerowskie Europa odrodziła się znowu po ciężkich klęskach życia, aby w kulturalnym i gospodarczym pochodzie ludzkości odgrywała jak najbardziej czynną i postępową rolę. Polska gotowa jest wnieść swój wkład do tego dzieła. Polska spełni swe zadanie.



Budownictwo mieszkaniowe przemysłu węglowego

Rozpoczęta obecnie przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego w Katowicach budowa 2.400 domków górniczych stanowi jedno z największych przedsięwzięć budowlanych, notowanych dotychczas w kraju.

Teren 11 osiedli, które w roku bieżącym oddane będą do użytku, obejmuje powierzchnię 300 ha. Staną na nim budynki o łącznej kubaturze 850.000 m. sześć.

Do budowy zużyje się około 500.000 ton materiałów budowlanych. Ulice w osiedlach będą miały długość 81 km, sieć wodociągowa wyniesie 81 km, sieć kanalizacyjna — 76 km. Plany przewidują tereny na dziecińce, szkoły, przedszkola, ośrodki handlowe i domy kultury.

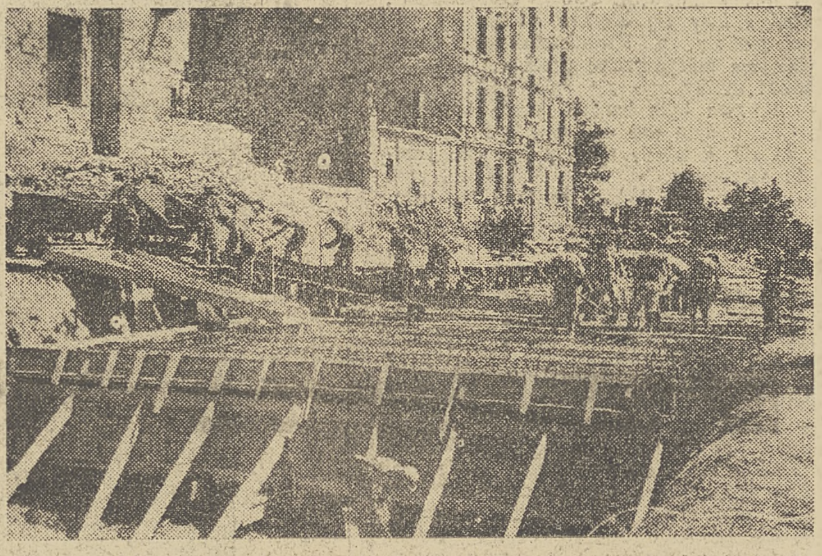
Osiedla składają się z pojedyńczych zagród o powierzchni 500 m. kw., z czego 400 m. kw. przypada na ogródek przydomowy.

Pracami przy budowie osiedli kieruje Biuro Budowlane Przemysłu Węglowego, Budowę wykonują przedsiębiorstwa budowlane państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Przemysł młynarski na Dolnym Śląsku

Na terenie Dolnego Śląska znajduje się ok. 1.800 młynów, które przerabiają zgórą 60 proc. całej produkcji Polski. Pod zarządem Zjednoczenia Przemysłu Młynarsko - Piekarniczego znajduje się 49 młynów o łącznej zdolności przemiałowej 967 ton na dobę. Zjednoczenie to posiada m. inn. kilka młynów kolosów z najbardziej nowoczesnymi urządzeniami: w Oleśnicy (zdolność przemiałowa 85 ton na dobę), w Jaworze (60 t.), we Wrocławiu (60 t.). Jednym z największych i najlepiej wyposażonych młynów jest młyn w Oleśnicy, przy którym znajdują się silosy o pojemności 5.200 ton. Zdolność przemiałowa tego młyna na dobę wynosi 45 ton pszenicy i 40 ton żyta, do czego służy 28 podwójnych stołów walcowych, poruszanych siłą motorów elektrycznych. Młyn posiada samoczynne urządzenia przeciwpożarowe, własne stacje pomp i bocznicę kolejową. Młyny Zjednoczenia rozporządzają 8.536 KM siły napędowej, z czego przypada na wodę 2.540 KM, na maszyny parowe 1.375 KM, reszta na silniki elektr. Silosy zbożowe mają pojemność 32.497 ton, a magazyny zbożowe mączne powierzchnię około 22 tys. mtr. kw.

Z odbudowy Stolicy



Betonowanie powały tunelu linii średnicowej w Alejach Jerozolimskich (obecnie gen. Sikorskiego)

Nowe plantacje wikliny

W Skwierzynie, Santoku i Świerkocinie na Ziemi Lubuskiej projektuje się zagęszczenie starych i założenie nowych plantacji wikliny szlachetnej, koszykarskiej i wikliny faszynowej regulacyjnej. Na nowych działkach przed jesiennym sadzeniem wikliny, sadzi się obecnie ziemniaki, jako przedplony.

Odbudowa rzemiosła na Śląsku Opolskim

W chwili przejmowania Śląska Opolskiego przez władze polskie znajdowało się na tym terenie ogółem 713 nie zniszczonych warsztatów rzemieślniczych, co stanowiło 3,3 proc. liczby warsztatów z roku 1938. W chwili obecnej pracuje na Opolszczyźnie 5.073 warsztaty rzemieślnicze. Najwięcej warsztatów przypada na powiaty gliwicki, nyski i opolski.

O rozwoju rzemiosła na tym terenie świadczy fakt, że np. w Gliwicach liczba warsztatów wzrosła w chwili obecnej w porównaniu z rokiem ubiegłym czterokrotnie. Największy wzrost wykazało szewstwo i krawiectwo.

Fabryka wyprawek dziecięcych w Łodzi

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego przeznaczył jedną z fabryk konfekcyjnych w Łodzi wyłącznie na produkcję wyprawek niemowlęcych. Przewiduje się, że produkcja fabryki wyniesie 200.000 wyprawek rocznie. Część wyprawek będzie rozprowadzona w ramach aprowizacji reglamentowanej, pozostałe drogą komercyjną.

Huta Ludwików w Kielcach

Huta Ludwików, która przed wojną zatrudniała 2.700 pracowników w okresie wojny ucierpiała dwukrotnie: w r. 1939 i przy wycofywaniu się okupanta. Niemcy wywieźli stąd ponad 1.100 wagonów maszyn, urządzeń i materiałów, a ponadto 500 robotników. Budynki zostały bez maszyn i urządzeń, zrujnowane w 40 proc. Dziś pracuje tu ok. 1.500 pracowników.

Wartość produkcji wg. cen przedwojennych w roku 1945 wyniosła: 1.194.373, zaś za rok 1946 — 4.943.391 zł.

Fabryka produkuje obecnie wyroby z blachy, maszyny rolnicze, odlewy żeliwne i częściowo motocykle typu HSHL 125 „Sokół". Model tego motocykla, opatrzony silnikiem wyłącznie polskiej produkcji, wystawiony został na Międzynarodowych Targach Poznańskich, na Wystawie Przemysłu Ziem Odzyskanych w Warszawie oraz na ostatnich Targach w Paryżu, gdzie znajduje chętnych nabywców.

Specjalnością huty są siewniki rzędowe, które dla swej jakości i taniości są niezmiernie poszukiwane.

Huta posiada szkołę przyfabryczną, która kształci 150 uczni, ponadto posiada gospodarstwo rolne o obszarze 40 ha, którego plony idą do stołówki fabrycznej.

Dostawy maszyn z tytułu reparacji

W ramach reparacji wojennych Biuro Organizacji Dostaw w Szczecinie przejęło od władz radzieckich pierwszy transport z armaturą wodno - parową i elektryczną o łącznej wadze 177.292 kg. Armatura wodno - parowa przeznaczona została dla Centrali Technicznej w Krakowie, a elektryczna dla Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego w Warszawie.

Nowe źródło ropy naftowej

W tych dniach rozpoczęto w Starej Wsi, pow. Brzozów, poziome wiercenie terenu na głębokości 10 m pod powierzchnią ziemi. Pierwszy dwucalowy otwór wydał w pierwszym dniu 2.000 litrów ropy białej, tj. prawie czystej benzyny.

Rozwój Fabryki Chemicznej w Wyrach

Wytwórnia aparatury chemicznej w Wyrach, zatrudniała w chwili obecnej ponad 300 pracowników, lecz możliwości rozwoju jej są bardzo duże. Przy fabryce zbudowano własną odlewnię, która w przyszłym miesiącu rozpocznie już produkcję i rozszerzy bardzo produkcję fabryki. Produkcja wszelkiego rodzaju aparatów wynosi miesięcznie ponad 30 ton. Aparatura ta przeznaczona jest dla wielkich fabryk chemicznych PEZA w Mościcach, fabryki benzyny syntetycznej w Oświęcimiu oraz karbidowni w Bobrku.

W fabryce tej produkuje się również sprężony tlen.

Celem podniesienia kwalifikacji pracowników fabryki, utworzono 3-letnie gimnazjum przemysłowe, do którego oprócz 60 uczniów uczęszcza również kilkadziesiąt osób z zalogi.

Odbudowa kolei i mostów w okręgu krakowskim

P. K. P. okręgu krakowskiego osiągnęły poważne postępy w dziedzinie odbudowy i rozbudowy kolejnictwa. Z robót, prowadzonych przez dyrekcję kolejową zakończono przekucie toru szerokiego na normalny z Krakowa — Płaszowa do Oświęcimia i od Oświęcimia do Juwoszowic. Rozpoczęto wymianę szyn na szlaku Słotwina — Brzesko — Biadoliny.

Ukończono odbudowę mostu na rzece Wisłok pod Rzeszowem i oddano go do użytku. Kontynuowano odbudowę mostu na Wiśle w Krakowie, odbudowę mostu na rzece Uszwica na linii Kraków — Przemyśl oraz odbudowę mostu pod Makowem na linii Sucha — Chabówka i mostu tymczasowego na Sanie pod Surochowem na linii Munina — Rawa Ruska. Rozpoczęto też odbudowę tunelu na stacji Tarnów. Poważne postępy poczyniono również przy budowie budynków kolejowych i ich urządzeń.

Pierwsza seria pomp kopalnianych

Należąca do Zjednoczenia Fabryk Maszyn i Narzędzi Górniczych „Zabrska Fabryka Maszyn" wykończyła już całkowicie dla kopalń węglowych pierwszą serię pomp wodnych o wydajności pół metra sześc. wody na minutę. Pompy te wyprodukowano całkowicie we własnym zakresie po generalnej odbudowie fabryki, której główne działy już są w ruchu. Odremontowano przede wszystkim odlewnię, zaś halę maszyn zaopatrzono w najniezbędniejsze obrabiarki.

W chwili obecnej fabryka zatrudnia 1.200 pracowników (podczas okupacji pracowało 1.100), przewidziany jest jednak szybki wzrost liczebny załogi do 1.600 w miarę instalowania nowych maszyn, które częściowo mają być dostarczone przez przemysł czechosłowacki.

Według planu pełne uruchomienie fabryki przewidziane jest na koniec 1949 r., przy czym produkcja obejmować będzie poza pompami odśrodkowymi różnego rodzaju odlewy (również dla innych zakładów przemysłowych) i urządzenia do przeróbki węgla.

Odbudowa linii elektrycznych na Ziemi Lubuskiej

W ostatnim czasie rozpoczęto odbudowę linii elektrycznej 50 Kv o długości 40 km. na trasie Zielona Góra — Stróżka — Dychów. Praca ta jest bardzo utrudniona, gdyż biegnie na całej długości w lesie.

Jednocześnie w obwodzie gorzowskim ukończono całkowicie odbudowę linii wysokiego napięcia na trasie 21 km oraz przeprowadza się prace przygotowawcze do odbudowy linii 110 Kv Gorzów — Poznań



Port w Ustce działa sprawnie

Do Ustki wpłynęło dotychczas 12 statków, których załadowanie odbyło się sprawnie i szybko. Ten ostatni fakt należy szczególnie podkreślić, bowiem z zasady przy przeprowadzaniu pierwszych przeładunków notuje się w portach różnego rodzaju komplikacje. W Ustce nie miały one miejsca. Przeładunku dokonuje się przy pomocy specjalnych transporterów. Węgiel z wagonów wyładowują robotnicy, którzy powoli zaprawiają się w obsługiwaniu transporterów. W przyszłości, w miarę zwiększania się kwalifikacji robotników i obsługi portowej można będzie ilość przeładowywanego węgla znacznie podnieść, nawet przy obecnym wyposażeniu.

Do portu przybywają jednostki szwedzkie małych rozmiarów, niewielka bowiem głębokość portu nie pozwala na przybijanie większych. W przyszłości jednakże będzie można przeprowadzić pogłębienie basenów portowych, co pozwoli na wpływanie do portu jednostek powyżej 1.000 Brt.

Na skutek otwarcia portu dla handlu zagranicznego w mieście, odczuwa się znaczne ożywienie. Do Ustki przybywają liczni kupcy i przemysłowcy zainteresowani możliwościami otwarcia tu swych placówek i sprzedażą towarów. Dotychczas Ustka była jedynie miejscowością kąpieliskowo - wypoczynkową dla mieszkańców Słupska oraz bazą rybacką. Obecnie możliwości rozwoju gospodarczego miasta znacznie się zwiększyły.

Polskie jachty wracają do kraju

Do portu szczecińskiego przybył holownik „Rekin", który przyprowadził z zachodu cztery jachty polskie, rewindykowane z Niemiec. Jednostki te noszą nazwy: „Hetman", „Bożena", „Orlik" i „Bystry". Polska Misja Morska odszukała je na zachodzie i w dobrym stanie przekazała do kraju.

Zakłady Cegielskiego wyprodukowały 100 obrabiarek

Zakłady „H. Cegielski" w Poznaniu znane są w kraju ze swych osiągnięć produkcyjnych. W listopadzie roku ubiegłego, obok fabryki wagonów i parowozów, uruchomiono fabrykę obrabiarek. Fabryka ta już dziś może się poszczycić poważnymi osiągnięciami, produkując skolei 100-ą obrabiarkę.

Stocznia w Pleniewie remontuje statki „MEWA" i „NIESZAWA"

W najbliższym czasie stocznia Zarządu Wodnego w Pleniewie pod Gdańskiem spuści na wodę remontowany statek pasażersko - motorowy „Mewa", oraz statek motorowy „Nieszawa". Statek „Mewa" będzie statkiem rezerwowym dla linii towarowo - pasażerskiej Gdańsk — Elbląg, oraz na linii Gdańsk — Nowy Dwór. Tak „Mewa" jak i „Nieszawa" zostały w roku ubiegłym wydobyte z wody przez ekipy Polskiej Żeglugi Państwowej. Ekipy te wydobyły przed kilku tygodniami na Zalewie Wiślanym statek motorowy, który zasili tabor pasażerski.

Odbudowa przemysłu ceramicznego

W Kluczewie przeprowadza się odbudowę fabryki wyrobów ceramicznych. Przystąpiono już do remontu maszyn elektrycznych. Prace utrudnione są z powodu braku fachowców, ale mimo to posuwają się naprzód.

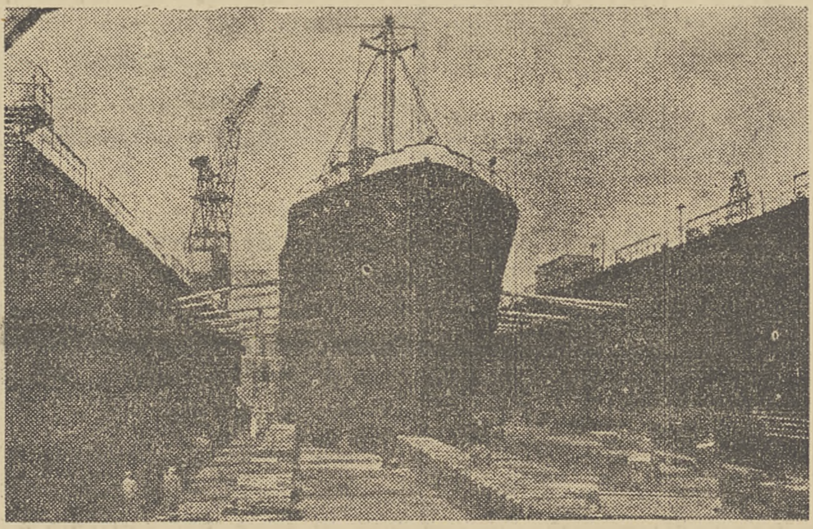
Odbudowa fabryki nawozów azotowych w Mościcach

Fabryka nawozów sztucznych w Mościcach należała przed wojną do największych zakładów w Polsce. Pokrywała ona w dużym procencie zapotrzebowanie rolnictwa na nawozy azotowe. Niemcy cofając się, wywieźli wszystkie maszyny, plany i rysunki. Dużą część robotników i inżynierów zginęła w czasie okupacji. Po odnalezieniu wywiezionych maszyn, rozpoczęto ich rewindykację w maju 1946 roku kończąc ją w styczniu br. Nie wszystkie jednak odzyskane maszyny nadawały się do użycia.

Dziś Mościce uzyskują swoje dawne znaczenie. W jesieni br. nastąpi uruchomienie części fabryki produkującej chlor i azot.

Obecnie fabryka jest odbudowana w 70 procentach. W 1946 roku produkcja fabryki wynosiła 30 ton amoniaku dziennie, co stanowiło 50 proc. produkcji przedwojennej. W jesieni br. produkcja dzienna wynosić będzie 50 ton.

W polskich stoczniach



S/S „Opole" w doku stoczni Nr. 13 w Gdyni

13 milionów min unieszkodliwili saperzy W. P.

Wojska inżynieryjno - saperskie z niesłychanym poświęceniem i ofiarnością pracują nad rozminowaniem terenu Rzeczypospolitej. Od czasu zakończenia wojny odnaleziono, unieszkodliwiono lub zniszczono 13.315.000 min oraz 30.130.000 sztuk amunicji lotniczej i artyleryjskiej. Ogółem oceniono ilość pozostawionych przez okupanta min na 15.000.000 sztuk, zaś rozrzuconej amunicji i niewypałów około 50.000.000 szt.

W początkowym okresie rozminowywano w pierwszej kolejności obiekty o znaczeniu państwowym (fabryki, kopalnie, stacje kolejowe itp.). Od dnia 15 listopada 1945 roku przystąpiono do rozminowania obiektów drugiej kolejności, a więc lasów, łąk, ziemi ornej i nieużytków. Do usunięcia i zniszczenia pozostało jeszcze około 2.000.000 sztuk min i około 20.000.000 sztuk porozrzucanej amunicji i pocisków. Miny pozostawione są „dziko" tzn. pojedyńczo lub małymi grupkami w miejscach nie mających nic wspólnego z linią obrony nieprzyjaciela — i dlatego są dziś jeszcze przyczyną wielu nieszczęśliwych wypadków. W roku bieżącym, po przerwie w okresie zimowym, w ciągu tylko 35 dni saperzy W. P. usunęli i zniszczyli 120.000 min oraz 487.900 sztuk amunicji.

Most na trasie Dęblin - Radom odbudowany

Dnia 26 ub. m. oddano do użytku most kolejowy na Wiśle, leżący na trasie Dęblin-Radom. Cofające się wojska niemieckie w 1944 roku wysadziły w powietrze 2 przęsła oraz uszkodziły poważnie trzecie przęsło. Odbudowa mostu trwała 23 miesiące. Do odbudowy zużyto 600 ton żelaza, 800 ton kamienia, 180 ton cementu, około 2 tys. m. sześć. drzewa oraz około 100 ton różnych materiałów pomocniczych. W dniu 25 bm. rozpoczęto prace końcowe związane z przesunięciem trzeciego przęsła, które z odległości 6 m. zostało ustawione na właściwym miejscu w rekordowym czasie 17 godzin.

Montowanie nowych dźwigów

Do portu szczecińskiego przybyły dwa dźwigi. Są to jednostki, które Polska otrzymała w ramach odszkodowań wojennych z portu rzecznego w Magdeburgu. W Gdańsku były one remontowane i obecnie montuje się je na nabrzeżu „Arsenal".

Rekordowy przeładunek węgla w porcie gdyńskim

Port gdyński zdobył nowy rekord dziennego przeładunku węgla. Ostatnio najwyższa cyfra dziennego przeładunku węgla na statki wynosiła 15 tys. ton. Rekord ten został dość znacznie pobity w dniu 26 czerwca br. przez przeładowanie na statki aż 17.923 tony węgla. Należy zaznaczyć, iż tym samym w przeładunku węgla Gdynia osiągnęła niemal poziom przeładunków portu gdańskiego, który wynosił około 18 tys. ton.

Otwarcie jednego z największych szpitali w Europie

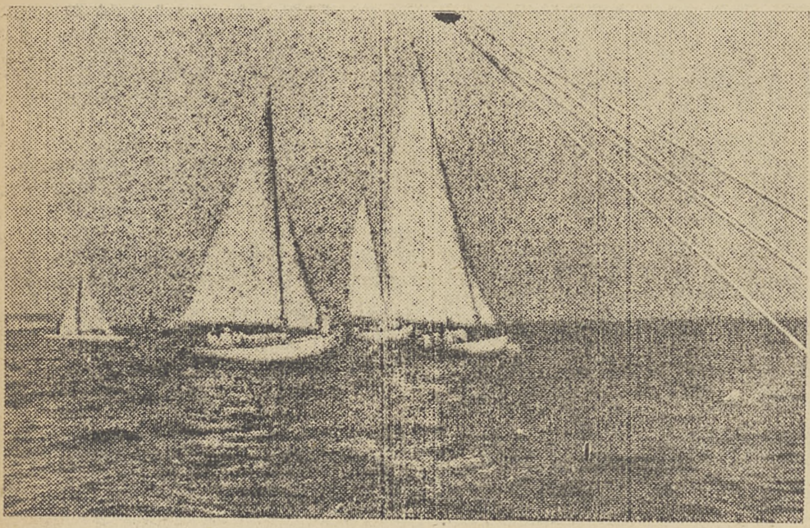
W dniu 27 bm. odbyło się w Szczecinie uroczyste otwarcie wielkiego szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża. Remont szpitala trwał kilka miesięcy i dzięki pomocy Szczecińskiej Dyrekcji Odbudowy oraz władz centralnych PCK jest on już zdolny do pracy. Zaznaczyć należy, że szpital należy do największych w Europie i jest wyposażony we wszystkie najlepsze urządzenia chirurgiczne. Jest to właściwie pierwszy szpital w Szczecinie, który będzie mógł leczyć wszystkie choroby i dokonywać wszelkiego rodzaju operacyj.

Oto wycinek z naszej pracy — kilka z setek innych osiągnięć kraju w ostatnim czasie.

Kiedy Ty — Rodaku na przymusowej emigracji — staniesz do dzieła wspólnej odbudowy?

Kraj Cię wzywa!

SPORT



Na polskim morzu sezon żeglarski w pełni. Na zajęciu żaglówki Polskiego Yacht - Klubu w Szczecinie podczas ćwiczeń

LIGA NA POŁMETKU

W ubiegłą niedzielę zakończona została pierwsza runda rozgrywek o wejście do Ligi, przy czym padły następujące wyniki: (gospodarze na pierwszym miejscu):

Grupa I:

Polonia (Św.) — Motor 2:0 (0:0).
Skra — Ognisko 6:2 (3:2).
Wisła — Szombierki 7:0 (5:0).
Polonia (W-wa) — KKS Poznań 3:1 (2:1).

Grupa II:

Gedania — Cracovia 0:6 (0:3).
Pomorzanin — ZZK Łódź (2:2) (1:0).
RKU — Grochów 4:3 (0:3).
Radomiak — Orzeł 5:0 (1:0).
Rymer — AKS 2:1 (1:0).

Grupa III:

ŁKS — Warta 1:2 (1:1).
Garbarnia — Tęcza 2:0 (2:0).
Lublinianka — WMKS 3:1 (2:1).
KKS Olsztyn — Czuwaj 1:1 (1:0).

Największą niespodzianką była przegrana AKS z Rymerem.

Gra była bardzo żywa i pełna emocji. AKS chwilami nawet lekko przeważał. Przewagi tej nie potrafił wyzyskać cyfrowo.

W ten sposób Rymer ulokował się mocno na trzecim miejscu i awans jego do ekstraklasy jest prawie, że pewny.

Mimo przegranej AKS znajduje się na pierwszym miejscu, mając 14 pkt. (4 stracone) i stosunek bramek 23:9. Na drugiej pozycji uplasowała się Cracovia, która ma tą samą ilość pkt. co Rymer, ale lepszy stosunek bramek. Na dalszych miejscach znaleźli się: RKU, Pomorzanin, Radomiak, Gedania.

Niewiele brakowało do sensacji w Sosnowcu: Warszawski Grochów prowadził do przerwy 3:0 z tamtejszym RKU. Po przerwie RKU w przeciągu 8 minut strzelił 4 bramki i tym samym zapobiegł katastrofie.

Niespodzianka również był remis ZZK w Toruniu. Wszyscy liczyli się z przegraną Łodzian.

Gorzej powiodło się ich kolegom z ŁKS-u, który na własnym boisku przegrał z Wartą poznańską, oddając tym samym zwycięzcom prowadzenie w trzeciej grupie. Warta i ŁKS mają po 14 pkt., ale Warciarze mają lepszy stosunek bramek. Na trzecie miejsce wysunęła się Garbarnia, przed Tęczą z Kielc i na tej pozycji winna utrzymać się do końca rozgrywek. Tęcza musi jeszcze dużo pracować nad podniesieniem techniki. Garbarnia wygrała bowiem tylko dzięki lepszej technice. To samo było z ŁKS-em w poprzedniej walce z Tęczą.

W grupie pierwszej bez zmian. Polonia (W-wa) pokonała KKS, a Wisła — Szombierki. Zwycięstwo Wisły w tak wysokim stosunku rozczarowało zwolenników Szombierek, liczących po cichu na remis albo nieznaczną przegraną.

Wygrana Polonii i Wisły leżała bardzo w interesie Polonii bytomskiej, która dzięki zwycięstwom leaderów uplasowała się pewnie na trzecim miejscu, mając przewagę 1 punktu nad Szombierkami i 2 punkty więcej niż KKS. Pozostałe drużyny nie odegrają większej roli w dalszych rozgrywkach.

NAPIERAŁA ZDOBYŁ mistrzostwo Polski na szosie

Na trasie Kołobrzeg — Szczecin rozegrany został bieg kolarski o mistrzostwo Polski na szosie. Zdobywca pierwszego miejsca prócz koszulki z Białym Orłem otrzymał „Błękitną Wstęgę Bałtyku".

Wyścig zgromadził doborową stawkę kolarzy z całej Polski. Kolarze walczyli w bardzo ciężkich warunkach, mieli bowiem do pokonania nie tylko ciężką trasę, ale i tropikalny upał. Naprzykład Wiśniewski, który w czasie jazdy zgubił czapeczkę, doznał porażenia słonecznego i musiał wycofać się, najpierw z czołówki, a potem wogóle z biegu.

Zwycięzca tego wyścigu Napierała, wykazał wszystkie walory, na jakie mógł się zdobyć, rzucając na szalę w krytycznych momentach cały wysiłek, poparty niezłomną wolę zwycięstwa. Potrafił gonić swoich kolegów przez sto kilkadziesiąt kilometrów. Drugim bohaterem był kolega klubowy Napierały — Bański, który cały czas towarzyszył zwycięzcy, by na mecie oddać drugie miejsce Wójcikowi.

Wyniki techniczne:

1) Napierała B. (Sarmata W-wa), 6:15,40, 2) Wójcik (KKS W-wa) o dziesięć długości, 3) o osiem długości Bański (Sarmata W-wa), 4) o piętnaście długości Siemiński (Elektryczność W-wa), 5) Czyż (ŁKS) 6:20:30, 6) Pietraszewski (DKS Łódź) 6:45 min., 7) o piętnaście długości Kapiak, (El. W-wa), 8) Bukowski o dziesięć długości (NKSW W-wa), 9) o dziesięć długości Motyka (KTR Kr). 10) Komorniczak (Poznań) 6:50 minut.

AKS MISTRZEM POLSKI W SZCZYPIORNIAKU

W Poznaniu rozegrane zostały finały w szczypiorniaku o tytuł mistrza Polski pomiędzy drużynami KKS, Warta, (Poznań), AKS (Chorzów) i Pogonią z Katowic.

Mistrzostwo zdobył AKS bijąc Pogoń 13:9, Wartę 15:4 i zeszłorocznego mistrza KKS 7:5 (5:3).

W pozostałych spotkaniach KKS pokonał Wartę 8:7 i Pogoń 11:4, a Pogoń zwyciężyła Wartę 10:9.

Ostateczna tabela mistrzostw przedstawia się następująco: 1) AKS Chorzów 6 p. bramek 25:18, 2) KKS Poznań 4 p. bram. 24:18, 3) Pogoń Katowice — 2 p. bram. 23:33, 4) Warta — Poznań 0 p. bram. 20:33.

×

Po mistrzostwach Polski kapitan sportowy PZPR, p. Szeremeta, powołał na obóz do Sierakowa następujących zawodników: bramkarze — Roman (AKS), Tomiak (KKS), obrońcy — Pospiesz i Klein z AKS, Kaczmarek (Pogoń), Golimowski (Warta); pomoc — Krawczyk (AKS), Bilewicz, Łobza (Warta), Stankiewicz (Olsza), Bahr (Garbarnia), Więcek (Cracovia); napastnicy — Adamczyk (KKS), Haber, bracia Thielowie, Włodarczyk (AKS), Ulatowski (ŁKS); Knops (Polonia Bydgoszcz), Lipiński (Garbarnia), Pajączek (Pogoń), Kuhn (Cracovia), Iwanow, Szpyrkowicz (Warta) oraz Drzewosowski (AZS Warszawa).

Obóz rozpocznie się 11 sierpnia, poczym drużyna (15 osób) uda się do Szwecji na mecz międzypaństwowy Szwecja—Polska.

BOKSERZY WARSZAWY ZDOBYLI „BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ BAŁTYKU"

W ramach uroczystości Święta Morza w Gdańsku rozegrany został po raz pierwszy turniej bokserski o „Błękitną Wstęgę Bałtyku". Turniej ten będzie powtarzany każdego roku.

Udział wzięły reprezentacje Warszawy, Łodzi, Śląska i Wybrzeża.

Mistrzostwa Bałtyku w poszczególnych kategoriach zdobyli: w. musza — Bazarnik (Śląsk), kogucia — Grzywocz (Śląsk), piórkowa — Sieradzan (Warszawa), półśrednia — Chychła (Wybrzeże), średnia — Kolczyński (Warszawa, półciężka — Nowara (Śląsk), ciężka — Niewadził (Łódź).

Zespołowo zwyciężyła Warszawa przed Wybrzeżem. Warszawa pokonała w pierwszym dniu Śląsk 10 : 6, a Łódź zremisowała z Wybrzeżem 8 : 8. W drugim dniu rozegrano 16 walk, w czym 8 finałowych o pierwsze i drugie miejsce, a osiem walk o trzecie i czwarte miejsce.

Drugie miejsce Wybrzeża jest wielkim sukcesem. Drużyna ta wystąpiła w bardzo osłabionym składzie bez Antkiewicza, Sowińskiego, Szymankiewicza i Iwańskiego, którzy wyjechali do Bratysławy. Zastąpiono ich młodymi bokserami, z których na pierwszy plan wybija się Zieliński II w wadze muszej. Zieliński przegrał niezasłużenie z rutynowanym Stasiakiem z Łodzi.

NA TURNIEJ W BRATYSŁAWIE

W Bratysławie odbywa się w dniach 1—6.VII turniej sportowy funkcjonariuszy policji państw słowiańskich, w którym uczestniczy również i Polska. Szczególnie silnie przedstawia się reprezentacja bokserska, w skład której wchodzą od wagi muszej: Sowiński, Możdżyński, Antkiewicz, Bartniak, Iwański, Szymankiewicz, Szymura, Pietrzak.

Reprezentację zapaśniczą stanowią: Bednarek, Łazarski, Andrzejewski, Kawał.

WIECH

Walery Wątróbka ma głos

NA WYSTAWIE

Poszłem wczoraj, prosze ja kogo, ze szwagrem Piekutoszczakiem na te wystawę Ziem Odzyskanych na ulice Rakowieckie.

Owszem, nie mogię powiedzieć, szalennie nam się wszystko spodobało.

Czego tam nie ma?! I domek jest na małe, niezagięszczone rodzinę z całkowitem omeblowaniem. Milutkie to, cieplutkie, ale ciut, ciut za ciasne. Przez to łóżka za blisko stoją. Jak ktoś ma nerwowe małżonkie, a sam późno lubi wracać, domek może się okazać niepraktycznem. Ale dla młodego małżeństwa w sam raz. Później można go opylić i przeprowadzić się do większego, bo podobnież przenośny.

Tak samo oglądaliśmy różne maszyny nie maszyny, pługi nie pługi, a wszystko na świeżem powietrzu.

Ale to jeszcze nic, dopieru jak weszliśmy do budenku, zdrętwieliśmy. Od sufitu do ziemi wiszą różne jedwabie i insze flanele. Na półkach znowuż zastawa stołowa, szkło, kryształy takie, że w oczach się człowiekowi troi.

A tyle tego jest, że zimno mnie się zrobiło jak sobie pomyślałem, coby to było jakby Genia z połowe tego pod ręką miała wtenczas kiedy mnie zarzuty czyni.

Jakby mnie zaczęła tem zarzucać żywy bym nie wyszedł.

Patrzyliśmy tak ze szwagrem z pięć minut na te puste kieliszki i karafki i niemożebne pragnienie zaczęliśmy odczuwać.

Całe szczęście, że derekcja wystawy zdawała sobie sprawozdanie, jakie skutki może mieć umieszczanie na wystawie próżnego naczynia stołowego i dwa trzy bufeta zaraz obok urządziła.

Niezwłocznie zaczęliśmy ich zwiedzać. Jako faceci patriotyczne musieliśmy, ma się rozumieć, sprobować wszystkiego co nam ziemie odzyskane w charakterze przekąski do wypicia w miejscu dostarczają.

Szwagier tak się tem zwiedzaniem przejął, że co chwila wołał do bufetowej:

— Pani szanowna, dwie głębsze pod te odzyskane jajeczko!

Koniec końców jak widze, że wszystkie jajka na twardo w bufecie wyżarł i zaczyna się do odzyskanych skumbrii w pomidorowem sosie dobierać, wziąłem go za frak i znowuż wprowadziłem na główne sale, żeby pouczające rzeczy oglądał.

Jak raz stanęliśmy przed takiemi do pucu uskutecznionemi umeblowanemi pokojami.

Koło stołowego szwagier przeszedł spokojnie, ale jak zobaczył w jakiemś gabinecie fest otomane z wiśniowem pokryciem, ziewnął, zdjął marynarkie, usiadł na krzesełku i patrzyć zaczyna kamasze ściągać.

Nadleciał na to jakiś derektor co tych mebli pilnuje i zaczyna szwagra sztorcować. Ale braciszek żony powiedział mu grzecznie: Dobranoc! — położył się na tej otomanie i uderzył w kimę.

Ten derektor poleciał, ma się rozumieć, po milicje. Nadszedł demokratyczny władzuchna i zaczyna szwagra budzić.

Na to, ma się rozumieć, Piekutoszczak podniósł głowę i dawaj sobaczyć wszystkich:

— Co jest do cholery, żeby człowiek w swoiem własnem domu nie mógł chwili spokojnie wypocząć. Proszę wyjść!

I milicjant wyszedł, ale razem ze szwagrem. Będzie miał sprawe o zabradiażenie spokoju na ziemiach odzyskanych.

A przez co to wszystko? Przez to, że wystawa jak żywa odrobiona i obywatele się mylą, bo myślą że we własnem domu, się znajdują.

A szwagier jak raz ma wiśniowe otomane.

WIECH

Nocne rodaków rozmowy

Latem bieżącego roku wróciłem z Warszawy do strefy brytyjskiej w Niemczech. Był to mój drugi pobyt w powojennej Polsce. Od listopada ub. r. (pierwszego mojego pobytu) zmieniło się tam bardzo wiele. Przybyło wielu rodaków, którzy ze wszystkich stron świata ściągają z wiosną do domu, przybyło wiele nowych gmachów, postąpiła naprzód odbudowa dróg, mostów, kolei. Pogłębiła się w społeczeństwie świadomość zmian, zrozumienie nowych warunków i konieczność wzięcia aktywnego udziału w życiu odradzającego się państwa.

Zaraz po powrocie do strefy postanowiłem udać się do mojego przyjaciela w obozie, z którym zresztą umówiłem się jeszcze przed wyjazdem na urlop. Ciekawy był życia w Polsce z pierwszej ręki. Jeśli po powrocie z Polski przyjedziesz do mnie — powiedział, — jeśli opowiesz mi wszystko tak jak to widziałeś, bez blagi i literackiego różu, wrócę natychmiast do kraju.

Byłem u ojca.

Ojciec mój dumny jest ze swego gospodarstwa, dumny jest z tego domu, w którym nie muszą gnieść się na kupie, jak w owe smutne i ponure czasy okupacji w małej kieleckiej mieścinie.

Gmina przydzieliła im za miastem działkę na kartofle, zaś z Samopomocy Chłopskiej otrzymali dużą mlekodajną kozę. Przydała się. Mój synek spija teraz kozie mleko i poprawia się z dnia na dzień. Z takimi uczuciami przybyłem do obozu H. na zadymionej ziemi westfalskiej.

Mój przyjaciel siedział w baraku. Gdym wszedł, nawet nie spojrzał. Nie przypuszczał widać, że przyjadę. Z głową ukrytą w dłoniach oparty łokciami na stole nad czemś rozmyślał. Chrząknąłem raz i drugi. Obejrzał się i oniemiał.

Myślałem, że ktoś z sąsiadów — powiedział po chwili. Proszę cię bardzo, siadaj. Podsunął mi stary drewniany stołek.

Przyjaciel mój był najwyraźniej zmieszany. Zachowywał się tak jakoś dziwnie, nieswojo. Może zdziwił go mój przyjazd? Pewnie powiedzieli mu ci, co to mówili, że nie wrócę. Że zamiast na zachód, pojadę na wschód — „na Syberię".

— Dziwi cię, że przyjechałem — co?

— Wiesz, jeśli mam mówić szczerze — tak. Różnie tu już o tym mówiono...

— W listopadzie też mówili, że nie wrócę. Pamiętasz? A jednak wróciłem. Teraz widzisz mnie również. Źle się spisują ci tutejsi prorocy.

— Nie kpij sobie — rzekł mój przyjaciel pojednawczo. Lepiej powiedz, co przynosisz nowego?

— Dużo, dużo nowości. Za mało jednego wieczoru, by ci o tym wszystkim opowiedzieć.

— Głupstwo, możemy siedzieć do rana. Ale wpierw pewnie zjesz coś.

To mówiąc wyjął z szafy co miał i zabraliśmy się do jedzenia. Nie wiele tego było: trochę chleba, trochę masła, herbata, marne niemieckie piwo.

Pomału zwiedzieli się o mnie inni. Izba poczęła się zaludniać. Mieszkańcy obozu chciwi byli wiadomości o Polsce.

Opowiadałem im jak umiałem. Najpierw o moich rodzicach, o mieszkaniu jakie dostali na Ziemiach Odzyskanych. O tym, że bracia moi i siostry pracują w fabryce i powodzi im się całkiem nieźle. Mają kilka umeblowanych pokoi. Jeżeli zechcą, mogą meble spłacić i staną się one ich własnością.

Mówiłem o sprawach codziennego życia zwykłymi prostymi słowami. Ile co kosztuje. Ile kto zarabia. Jak się zapowiadają zbiory. Opowiadałem o Warszawie. Powstarzałem to, co mówili mi przyjaciele w kraju i to co sam mogłem zobaczyć: że Warszawa jest odbudowywana z gruzów nadludzkim wysiłkiem społeczeństwa. Że tuż po uwolnieniu stolica nasza wyglądała tak strasznie, iż każdy kto ją widział płakał jak dziecko. Że dwa lata temu nie było w Polsce stolicy. Nie było domów, wody, tramwajów, telefonów. Nie było fabryk, urządzeń, mebli. Były gruzy, gruzy, gruzy. Nie było dosłownie nic. A dziś? Na ulicach ruch jak w największym europejskim mieście. Ludzie mieszkają w odrestaurowanych domach, jeżdżą tramwaje, są sklepy, urzędy, biura, telefony. Zbiorowym wysiłkiem robotników odbudowano fabryki. Pościągano narzędzia, zmontowano rozebrane lub zniszczone maszyny. Odbudowano szkolnictwo: tysiące dzieci i młodzieży uczy się w szkołach powszechnych, średnich i wyższych. Kwitnie życie kulturalne, zawodowe. Są związki, cechy, stowarzyszenia, jest kilkanaście kin, teatrów.

Słowem — jest Warszawa. Warszawa wydobyta z gruzów, odbudowana i budująca się. Z każdym tygodniem przybywają nowe domy. Powiedziałem im, że tylko ślepy może tego nie widzieć. Że jest to gigantyczny wysiłek, do jakiego zdolni są chyba tylko Polacy, umiejący swoim świętym zapałem przełamać góry trudności, przeszkód i oporu.

Opowiadałem im dalej, że życie w Polsce jest ciężkie. Ale że ludzie zdają sobie z tego sprawę i nieustanną wytężoną pracą chcą poprawić byt osobisty i zbiorowy. Nikt nam przecież nic nie da. Zdani jesteśmy na własne siły. Nie ma kraju bardziej zniszczonego, niż nasz. Niemcy pozabierali nam tak wiele. Ogołocili z dobytku. Zrabowali mienie prywatne i państwowe.

Mimo to żywności jest w Polsce pod dostatkiem. Na każdej najmniejszej nawet stacyjce można dostać bułki z kiełbasą, kawę, dobre piwo, pomarańcze, cukierki. Ludzie są wolni. Nie lękają się jak za czasów okupacji. Oddychają pełnią życia. Cieszą się.

Byłem na Ziemiach Odzyskanych. Widziałem Wrocław, Wałbrzych, Jelenią Górę i wiele innych miast, miasteczek i wsi. Zbudowano tam nowe życie — naprawdę kawał Nowej Polski. Śladu nie zostało po Niemcach. Trzeba tylko tam pojechać, zobaczyć, żeby móc ocenić ten kolosalny wysiłek rządu i narodu. Trzeba widzieć życie tych wsi i miast, sprawnie działające koleje, urzędy pocztowe, kursujące autobusy, polskie szkoły, muzea, kluby i związki. Trzeba widzieć młodzież studiującą z zapałem i poświęceniem. Trzeba zobaczyć literaturę Ziem Zachodnich, czasopisma, wielki wysiłek kulturalny, kościoły, życie organizacyjne i społeczne...

Czas mijał a my rozmawialiśmy niestrudzenie. Zegar wybił dwunastą, później pierwszą i drugą w nocy a nikt z nas nie myślał wcale o spaniu. Mój przyjaciel nie wyrzekł przez cały czas ani słowa. Inni pytali, wyrażali swoje wątpliwości— on nic. Siedział oparty łokciami na stole tak jak go zastałem. Musiał myśleć o tym, co powiedziałem. Musiał, jeśli nie zatracił się jeszcze, jeśli nie zaszedł na manowce samounicestwienia. Musiał zobaczyć w tych chwilach — bliskich, dom i drzewa, o których śnił po nocach.

Pewnie poczuł się ogromnie biedny w tej dusznej baraczanej izdebce. W tej izbie, gdzie zamykało się od lat całe jego nieciekawe życie. Tu jadł, tu spał, stąd pisał listy. Wrósł w tę izbę jak w ziemię. Nie miał żadnych przeżyć, wzruszeń, nic go nie podrywało, nie denerwował się, nie cieszył. Dniem łaził po obozie — od znajomych do znajomych, patrzył obojętnie na zieleniące się wokoło drzewa, prażył się w słońcu bezwolnie jak wata.

To, co opowiadałem, było inne. W tym było jakieś zmaganie się, jakaś walka — słowem życie.

Mój przyjaciel musiał to odczuć. Musiał sobie to uświadomić. Zrozumiał niechybnie, że nie łatwo żyć bez tych zapładniających soków ziemi, że żyć bez nich po prostu nie podobna.

Było już zupełnie widno, gdy postanowiłem opuścić obóz i mojego w nim przyjaciela. Żegnałem się z mieszkańcami. Uśmiechali się do mnie, życzyli mi powodzenia. Przyjaciel odprowadził mnie do stacji. Szedł w milczeniu. I ja nie miałem ochoty do rozmowy. Całonocne opowiadanie bardzo mnie zmęczyło. Na stacji uścisnął mi rękę i spojrzał prosto w oczy jakby chciał powiedzie: już wiem, już odnalazłem.

Potem odwrócił się i ruszył raźno w stronę obozu. Byłem pewien, ze w ciągu tej długiej nocy odnalazł siebie, że już teraz wie, co zrobi i dokąd pojedzie.

Ucieszony wsiadłem do pociągu wspominając „nocne rodaków rozmowy".

JAN KOPROWSKI

Co widzieli w kraju delegaci Polaków z Afryki

W ubiegłym miesiącu bawiła w Polsce trzyosobowa delegacja z kolonii brytyjskich w Afryce. W skład jej wchodzili przedstawiciele polskich uchodźców, pozostających w obozach afrykańskich w osobach ks. Wł. Słapy, ks. Bronisława Szmani i inspektora J. Inglota.

Delegaci zwiedzili Górny Śląsk, Ziemie Odzyskane, byli w Gdyni, Gdańsku, Łodzi, Częstochowie, Krakowie, Katowicach, Opolu, Wrocławiu, Szczecinie, Olsztynie i innych miejscowościach.

Po 18-dniowej podróży wrócili do Warszawy, by stąd samolotem udać się w powrotną drogę do Afryki.

W wypowiedziach delegatów, sklerowanych przez nich przed wyjazdem do kierownictwa UNRRA w Warszawie, czytamy między innymi takie słowa ks. Słapy:

„Nie odczuliśmy w całej naszej wędrówce po Ojczyźnie jakiegokolwiek nacisku tzw. propagandy, a choćby chęci przedstawienia nam rzeczywistości polskiej z jakiegoś, nazwałbym to „rządowego" punktu widzenia — owszem mogliśmy, gdziekolwiek się znajdowaliśmy, stykać się z wieśniakiem, robotnikiem i inteligentem bez świadków, aby uzyskać zupełnie szczere wypowiedzi... W ciągu 18 dni naszego pobytu w Polsce mieliśmy bardzo wiele okazji zetknąć się osobiście z ludźmi różnych przekonań politycznych, zajmujących różne szczeble w hierarchii społecznej...".

Następnie delegat stwierdza:

„...W Polsce jest życie ciągle jeszcze trudne. Zdane wyłącznie na własne siły, bez pożyczki zagranicznej, społeczeństwo polskie walczy z olbrzymimi trudnościami, lecz walczy o lepsze jutro i wydaje nam się, że walczy skutecznie. Na każdym kroku spotykamy dowody postępu. Niejednokrotnie spotykaliśmy się, ze szczerym entuzjazmem i wielką wiarą w lepszą przyszłość... ...Wydaje nam się, że sytuacja gospodarcza ludności w Polsce po obecnej wojnie jest lepsza, niż po pierwszej wojnie światowej. Zewsząd też zachęcano nas do powrotu do kraju, gdzie pracy nikomu nie braknie, a więc i chleba, gdzie tereny Ziem Odzyskanych czekają na tysiące rolników".

W podobnym duchu utrzymana jest wypowiedź ks. Szmani:

„Wyruszając z Warszawy, z gruzów podnoszącej się i tętniącej życiem, poprzez malowniczy Łowicz i pracującą Łódź, byłem w Częstochowie. Dopełniając obietnicy mieszkańcom osiedla Lusaka, złożyłem hołd i przyniosłem pozdrowienie Królowej Korony Polskiej, aby raczyła nadal opiekować się dziećmi zdala od niej przebywającymi.

Udałem się następnie do Katowic i Ziem Odzyskanych.

Jakkolwiek ruiny Warszawy głęboko wryły mi się w pamięci, to jednak w miarę posuwania się po ziemi Śląskiej, aż do Wrocławia, powoli zapomniałem o wszystkim, będąc otoczony atmosferą pracy, jaką widzieć można tylko w naszych hutach, kopalniach i fabrykach.

W każdym tchnieniu piersi, czy w dymie kominów widać tylko jedno — podniesienie wartości Ojczyzny w oczach świata przez poświęcenie, ofiarę i umartwienie".

I znów niżej:

„Mogąc poruszać się wszędzie, wszędzie rozmawiałem z ludźmi w polu, na drodze — w mieście i na wsi — wszyscy oświadczali, że czasy są trudne i ciężkie, lecz laury zbiera się dopiero po ukończeniu budowy.

Wolność życia religijnego jest zupełna. Nabożeństwa majowe, procesje Bożego Ciała, wraz z oktawą obchodzone były starym zwyczajem.

Organizacja szkół, cośkolwiek zmieniona, ma uledz późniejszej reformie. Religia w szkole zachowana. Harcerstwo zorganizowane na całej linii".

Inspektor Inglot pisze:

Na wstępie stwierdzić muszę, że zostaliśmy tu przyjęci serdecznie i odrazu doznaliśmy miłego uczucia, że jesteśmy u siebie w domu"...

Inspektor Inglot opisuje zniszczenia wojenne, jakim uległa nasza Ojczyzna, a potym dodaje:

„...Stwierdziliśmy równocześnie, że wysiłek jaki włożono w odbudowę tego co zostało zburzone jest nadzwyczaj wielki. — Ogrom tego wysiłku pozwolił uruchomić już większość fabryk, kopalń, gospodarstw rolnych i handlu, który znajduje się wyłącznie w rękach polskich...

...Młodzież i szkolnictwo zostały otoczone specjalną opieką, zwłaszcza widać szybki rozrost szkolnictwa zawodowego i spółdzielczego — przygotowanie młodzieży do udziału w odbudowie kraju, dążenie by młodzież poznała swój kraj i zrozumiała zagadnienia dotyczące współczesnej Polski. Sprawy wychowania fizycznego i wyżycia się w sporcie oto sprawy na które dzisiaj zwraca się dużą uwagę w wychowaniu młodzieży.

Podkreślam, że mieliśmy możność swobodnego poruszania się i swobodnej rozmowy z ludnością różnych stanów i zawodów...

...Wobec tego co widzieliśmy, słyszeliśmy i zaobserwowaliśmy w ciągu 18-dniowego pobytu w Polsce, uważam, iż nie ma żadnych przeszkód, by liczne rzesze uchodźców powróciły z przymusowej tułaczki do rodzinnego kraju".

Katedra św. Jana w Warszawie

zostanie odbudowana



W dniu 24 czerwca br. w obecności tysięcy mieszkańców stolicy i przedstawicieli Rządu, ks. Kardynał Hlond dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod odbudowę Katedry św. Jana. Na zjęciu ks. Kardynał Hlond składa akt erekcyjny, który został wmurowany w ścianę Katedry

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

BIURO PROJEKTOWANIA URZĄDZEŃ PRZEMYSŁU HUTNICZEGO W ZABRZU UL. NOWOBYTOMSKA NR 1

przyjmie od zaraz do Wydziału Elektrycznego:

Inżynierów i techników do projektowania urządzeń elektrycznych przemysłu hutniczego.

Techników-mechaników z praktyką w budowie urządzeń hutniczych.

Do Wydziału Nadzoru Techniczne go:

Techników budowlanych i mechaników ze znajomością urządzeń hutniczych.

Do Wydziału Sekretariatu Technicznego:

Rutynowane stenotypistki ze znajomością języków obcych.

Zgłaszać należy się listownie lub osobiście do Biura Personalnego — Zabrze, ul. Nowobytomska 1.

WOJSKOWE ZAKŁADY MOTORYZACYJNE NR 1 W SIEMIANOWICACH ŚLĄSKICH, UL. POWSTAŃCÓW NR 10 POSZUKUJĄ:

tokarzy metalowych,
techników - kostruktorów,
biuralistek - maszynistek.

Zgłaszać należy się pod adresem: Wojskowe Zakłady Motoryzacyjne, Siemianowice Śląskie, ul. Powstańców 10.

Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego zatrudni w Polsce Centralnej i na Dolnym Śląsku:

Inżynierów — mechaników, elektryków, radiomechaników, teletechników, specjalistów miernictwa.

Techników — mechaników, radiotechników, elektryków, teletechników produkcyjnych.

Konstruktorów,

Ślusarzy — narzędziowych i maszynowych.

Tokarzy.

Snyciarzy.

Nawijaczy motorów elektrycznych.

Walcowników — przeciągaczy mie dzi.

Buchalterów.

Warunki dobre.

Mieszkanie na Ziemiach Odzyskanych zapewnione.

Zgłaszać należy się w Wydziale Personalnym C.Z.P.E. — Referat Mobilizacji Sił Roboczych w Warszawie Al. Stalina 47 — III piętro.

DYREKCJA GIMNAZJUM I SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ PRZY PAŃSTW. ZAKŁ. BUDOWY MASZYN HUTY ZGODA W ŚWIĘTOCHŁOWICACH — UL. WOJSKA POLSKIEKO 22 zaangażuje od 1 września br.:

Nauczycieli stałych — do fizyki i maszynoznawstwa, do języka rosyjskiego, oraz instruktora modelarskie go.

Warunki wg. umowy.

Zgłaszać należy się do Dyrekcji pod wyżej podanym adresem.

HUTA „BANKOWA" W DĄBROWIE GÓRNICZEJ PRZYJMIE NATYCHMIAST:

robotników niewykwalifikowanych tokarzy.

Zgłaszać należy się do Wydz. Personalnego Huty. „Bankowej" w Dąbrowie Górniczej.

HUTA W STALOWEJ WOLI PRZYJMIE NATYCHMIAST

15 elektromonterów,
40 tokarzy,
22 frezerów,
oraz szlifierzy, ślusarzy maszynowych, techników i buchalterów

Warunki pracy dobre.

Zgłaszać należy się listownie względnie osobiście do Wydziału Personalnego Huty „Stalowa Wola" w Stalowej Woli. Koszty przejazdu zgłaszającym się zostaną zwrócone.

Wysoko wykwalifikowani pracownicy otrzymają mieszkanie po zangażowaniu, niewykwalifikowani jesienią.

POLSKA ŻARÓWKA OSRAM SP. AKC. POD ZARZĄDEM PAŃSTW. PRZYJMIE:

starszych rutynowanych księgowych,

młodsze siły biurowe ze znajomością księgowości.

Inżynierów mechaników, elektryków lub chemików, z dłuższą prakty ką lub ewentualnie młodszych, pragnących specjalizować się w fabrykacji lamp elektrycznych.

Dla sił zamiejscowych zapewniona pomoc przy uzyskaniu mieszkania.

Zgłoszenia pisemne lub osobiste kierować prosimy do Polskiej Żarówki Osram, Pabianice, Gróbelna 4.

OKRĘGOWE ZJEDNOCZENIE WYTWÓRNI MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH W OPOLU, UL. ODRZAŃSKA NR 2, ZAANGAŻUJE NATYCHMIAST:

4 fachowców ceramików
3 fachowców betoniarzy,
2 wykwalif. sekretarki,
3 wykwalif. maszynistki,
1 wykwalif. kier. Zbytu i Zaopatrzenia,
2 wykwalif. buchalterów - bilansistów,
1 wykwalif. inspektora - kontrolera.

Mieszkanie służbowe zapewnione.

Zgłoszenia i oferty do Wydz. Personalnego Opole, ul. Odrzańska Nr 2.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU TABORU I SPRZĘTU KOLEJOWEGO W POZNANIU, UL. DASZYŃSKIEGO 174, POSZUKUJE

15 inżynierów wzgl. technologów lub konstruktorów, mających dłuższą praktykę oraz wiadomości z dziedziny taboru kolejowego i ogólnej praktyki technicznej.

Warunki płacy: wysokość wynagrodzenia zależna jest od zajmowanego stanowiska i fachowości danego pracownika w grupach uposażeniowych od 1 —5. Zasadnicza pensja w 5 grupie wynosi 9.000 zł. a łącznie z premią 16.000 zł., stołówka 600 zł. plus deputat węglowy i karty żywnościowe I kat.

Mieszkań zakład nie przydziela.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia w Poznaniu, ul. Czarnieckiego 9. Tel. 39--91, 39—93, 39—95.

ZJEDNOCZENIE ROSZARŃ LNU I KONOPI, REF. PERSONALNY W WAŁBRZYCHU, UL. SŁOWACKIEGO 1, POSZUKUJE:

a) 4 księgowych bilansistów wysoko kwalifik. z praktyką, b) 1 inżyniera chemika - lniarza wysoko kwalifik. z praktyką, c) 1 majstra rosarza wysoko kwalif. z praktyką, d) 1 majstra rosarza - paktyniarza wysoko kwalif. z praktyką, e) 2 mechaników maszyn roszarskich wysoko kwalif. z praktyką.

Warunki płacy: dla pkt. a) od 7.000 do 10.000 zł., dla pkt. b,c,d,e) około 7.000 zł.

Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Wałbrzychu, ul. Stalina 20.

JELENIOGÓRSKA FABRYKA MASZYN I ODLEWNIA ŻELIWA W JELENIEJ GÓRZE, UL. KILIŃSKIEGO 32 — 33 POSZUKUJE:

1 konserwatora obrabiarek urządzeń kanalizac. i wodociągowych,
1 technika konstruktora,
1 mistrza do odlewni,
1 mistrza do modelarni.

Warunki płacy: 8.000 zł plus premia do 70 proc. i stołówka.

Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnieniа w Jeleniej Górze, ul. Grottgera Nr 1.

INFORMATOR REPATRIANTA

KREDYTY DLA OSADNICTWA GRUPOWEGO

Ministerstwo Ziem Odzyskanych wydało instrukcję dla Rad Społecznych Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego oraz spółdzielni parcelacyjno-osadniczych i grup parcelacyjnych na Z. O., dotyczące uzyskania pożyczki z kredytu, uruchomionego przez Min. Rolnictwa i Reform Rolnych z Funduszu Ziemi. W czerwcu br. uruchomiono kredyt długoterminowy na urządzenia gospodarstw powstałych z akcji parcelacyjno-osadniczej.

Kwota ta, jako pierwsza transza kredytów z Funduszu Ziemi na pomoc dla osadnictwa grupowego na Z. O. przeznaczona jest specjalnie na kupno koni, następnie na kupno krów, o ile wytypowana spółdzielnia czy grupa nie posiada dostatecznej ilości koni. Wysokość pożyczki dla poszczególnych członków spółdzielni odpowiadać będzie wartości konia roboczego średniej jakości, lub wartości krowy, nadającej się do pracy. Pożyczki udzielane będą na lat 15 przy oprocentowaniu 2 proc. w stosunku rocznym. Termin spłacania pierwszej raty przypada na 1 listopa da 1948 r. Przyznanie pożyczki należy do właściwego terytorialnie oddziału Państwowego Banku Rolnego. Dla zabezpieczenia zwrotu pożyczki wymagane są poręczenia solidnych 2 sąsiadów, którym Komisja Osadnictwa Rolnego przyznała gospodarstwa.

Uwaga Rodacy za granicą poszukujący swych rodzin w kraju

Celem szybszego skomunikowania się podajemy adresy osób odnalezionych w kraju za pośrednictwem „Repatrianta"

Adresy te nadeszły do naszej redakcji w okresie ostatnich 2 tygodni.

Adamowski Kazimierz — Dörsten. Polish P.W.X Camp B über Recklinahusen, strefa brytyjska. — Zawiadamiamy. że matka Pana. zamieszkuje w Międzyrzeczu Podlaskim. przy ul Staromiejskiej 40/3.

Bączek Zygmunt — Polski Ośrodek Wojskowy 145. Hannover gr. Buchholz, 4 Komp. Zawiadamiamy. że żona Pana, Julia Bączek zam. w Warszawie przy ul. Lubelskiej 25 m. 8 Podajemy także adresy brata i siostry Pana: Bączek Stanisław, Warszawa, ul. Łotewska 15 m. 7, Szpecht Irena, Rembertów. Al. Zwycięstwa 21.

Bartosiewicz Anna — Frankfurt a/M. Germania.H.O. 1077, Labor Sup. Co A.P.O. 757 U.S., — brat Pani p. Tadeusz Bartosiewicz, repatriowany został z Wilna i osiedlił się w Gdańsku ul. Uphagena 25.

Dąbrowscy Sylwester i Franciszka — (16) Hersfeld. Rosengasse 1. Bez. Kassel. Hessen — Amerykańska strefa — uzyskaliśmy adres syna Dąbrowskiego Eustachego, który zam. obecnie w Nowym Sączu, ul. Kunegundy 48.

Kołacz Marian — Polish Repatriatam Mission to HO. Baok, Polish D.P. Camp, 21a Reckenfeld, Kreis Münster — adres rodziny Pana, brzmi jak dawniej: wieś Gaczkowice, gm. Wolanów, pow. Radom.

Kornatowski Stanisław — Polski Obóz Przejściowy, Paderborn Westf — udało nam się ustalić adres brata Pana, p. Kornatowskiego Władysława, który zamieszkuje obecnie: Warszawa, ul. Złota 54 m 89. Ojciec Pana zamieszkuje nadal pod dawnym adresem.

Kielec Jerzy — Polish P.W.X. Hamburg Wentorf — zawiadamiamy, że odszukaliśmy Wirkus Jerzego zamieszkałego w Toruniu ul. Chodkiewicza 12 m 5, oraz rodziców Pana, którzy zam. obecnie w Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Kraszewskiego 5 m 1.

Kozlowski Władysław — Wolfsburg, Transyt Camp. Barak 10, strefa angielska — podajemy Panu adres p. Anny Szykaniec: Rzeszów. ul. Sokoła 11 u pp. Padowiczów.

Kulisz Roman — Polski Obóz. Weingarten, Kreis Rawensburg — podajemy obecny adres narzeczonej Pana i jej rodziców. Przybysz Jadwiga, Stanisław i Zofia zamieszkuje w Warszawie przy ul. Solnej 3 m 4.

Leszek Leszczyński — Adderlay Hall, Polish, n/Market Drayton, Salap, Anglia — w tym dniach udało nam się ustalić adres kuzynki Pana p. Brin Bronisławy, która zam. obecnie w Chociszewie, poczt. Brójce, pow. Międzyrzecz Wlp. (szkoła).

Popławski Zenon — Peine Markstr. 8 b. Hannover. — Poszukiwany przez Pana p Popławski Franciszek, repatriant z Wilna, osiedlił się w Łodzi przy ul. Żeromskiego Nr 18 m 15.

Szypulska Paulina — Haren Maczków, Polish fordes P. 40 ul Artyleryjska 70 — Zawiadamiamy, że Zborowski Stanisław zamieszkuje nadal w Jarosławiu przy ul. Dąbrowskiego 17.

Studniarz Stefan — 21 (Werl, Langenwiederweg 46. Westfalia — zawiadamiamy, że rodzina Pana składająca się z następujących osób: Studniarz Katarzyny, Ciosek Genowefa, Stanisław i Janusz, Łukarski Jan, Julianna, Mari i Zygmunt, zam. nadal we wsi Sadkowice, p-ta Pawłowice, pow. Iłża, woj. kieleckie.

Soszyńska Emilia, — Altenstadt b. Schongau, Polish Upper Camp U.N.R.R.A.A.T, 1032, strefa angielska. — Matka Pani Lasota Maria z d. Kozak wraz z córką Heleną zamieszkują nadal we wsi Sadkowice, pow. Iłża, woj. kieleckie.

Tyszkiewicz Jan, — Blalemere, Sandivay n/Northwietz Cheshire, Anglia. — podajemy adres brata Pana: Tyszkiewicz Euzebiusz, Toruń, ul. Jaroszyńskiego 2

Rodacy z zagranicy dla kraju

NA RZECZ „POMOCY DLA POWODZIAN"
(w markach niemieckich)

Oddział P.M.R. Lubeka 2.212.50, Polski Obóz Heilbron - Aifred 2.230.—, Ośrodek Wojskowy Nr 135 6.379.50, Polski Obóz Nr 29 Barum 4.281.—, Polski Obóz im. Pułaskiego 2.153.50, Polski Obóz im. T. Kościuszki 5.052.50, Polski Obóz Sehende 6.150. Ośrodek Wojskowy Nr 145 11.341, Polski Obóz Fallingbostel 9.662, 130, Polski Obóz imienia Pułaskiego 3.076, Ośrodek Polski „Empiede" 365, Z różnych obozów wg. zał. 8.522, Kowalski Henryk „Neuhoff" 250, Polski Obóz Erillke Werke 3.748, Polski Obóz Bevern 1.303, Ośrodek Wojskowy Marks 2.905, Ginala Władysława 10, Polskie Obozy wg. zał. 22.830.13, Pracownicy P. M. R. Brunświk 99.90, Polski Obóz „Immendorf" 5.000, Polski Obóz „Meppen - Rose" 742, Polskie Osiedle „Werterhandelfelm" 1.283.50, Polski Obóz Nr 47 „Wortlak" 301, Polski Obóz Nr 5 „Haverlanviere" 950, Polski Obóz Nr 18 „Lebenstadt" 2.410, Polski Obóz z ter. „Brunświk" 2.245, 2 szwad. Ośrodka zapas. Nr 3, 600, Mieszkańcy okr. Meppen wg zał. 1, 2.298, Polski Obóz Wartowniczy w Gottmadinden 410, Polski Ośrodek w Konstanz 2.380, Polski Ośrodek w Gutach 414, Polska Policja Pomocnicza w Donaueschingen 1.180, Polski Ośrodek w Villingen 4.507.50, Polski Ośrodek w Überlingen 2.470.88.

NA DANINĘ NARODOWĄ
(w markach niemieckich)

Polski Obóz w Rotweill 1.300, Polski Obóz w Weingarten 4.140, Polski Obóz w Saulgau 1.867, Polski Obóz w Balingen 4.427, Polski Obóz w Feyen-Trier 1.155, Polski Obóz w Munsingen 2.600, Polski Obóz w Wangen 1.200, Polski Obóz w Ehingen 544, Polski Obóz w Sulz-Horb 466, Polski Obóz w Emmendingen 930, Polski Obóz w Matterdingen 1.681.50, Polski Obóz w Waldkirch 1.010, Polski Obóz w Niederlahnstein 839.

NA FUNDUSZ ODBUDOWY STOLICY
(w markach niemieckich)

Garnizon Bryg. Spadochron. w Bersenbruk 225, Polski Obóz „Cloppenburg" 160, Ośrodek Wojskowy Nr 138 Gottingen 6.141, Polski Obóz Dormagen 2.821.35, Ob. Zarzycki 2.000, Polskie Osiedle „Westerhaudefelm" 1.842.50, zebrane w Augsburgu 2.225.50, zebrane w Monachium 1.087.20, Polski Klub w Dachau 1.000, zebrane w Regensburgu 512, Polski Obóz „Schandorf" 4.220, Polski Obóz D.P. im. Gen. Dąbrowskiego w Stuttgardzie 4.000, Polski Obóz D.P. im. St. Starzyńskiego w Zuffenhausen 3.831.

Repatriacja

Dnia 20 ub. m. przybył do portu szczecińskiego statek ISAR z 2080 repatriantami z Lubeki. Jest to w większości ludność cywilna, wywieziona w czasie wojny na roboty przymusowe do Niemiec.

Tegoż dnia wpłynął do portu gdańskiego angielski statek „Clan Lamont" przywożąc na pokładzie 1.435 oficerów i żołnierzy repatriowanych z Anglii.

REPATRIACJA

Kopalnie rejonu opolskiego otrzymały no wy zastrzyk świeżych sił roboczych w postaci dalszych górników - reemigrantów z Francji. Do Zabrza przybył 45-wagonowy transport z 489 osobami, do Gliwic zaś przy jechało dzień później 593 osoby w 44 wagonach.

— Z terenu amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec nadeszły do Dziedzic dalsze zbiorowe transporty repatriacyjne. Z Lauf przyjechało 646 osób, z Coburga — 394, ze Stuttgartu — 265. Część repatriantów odjechała bezpośrednio z Dziedzic na Ziemie Odzyskane.

Zakończenie działalności UNRRA

W dniu 30 czerwca UNRRA zakończyła działalność w dziedzinie opieki nad uchodźcami i deportowanymi w Europie, przekazując swe funkcje Międzynarodowej Organizacji do Spraw Uchodźców Narodów Zjednoczonych (IRO).

W strefie brytyjskiej w Niemczech urzędnicy Komisji Kontrolnej jako przedstawiciele IRO przejęli opiekę nad 200 tysiącami uchodźców. We Włoszech IRO objęła bezpośrednią opiekę nad 32.000 uchodźców.

Zadaniem IRO jest przede wszystkim repatriacja uchodźców do ojczyzny.

P O S Z U K U J Ą

Z terenów niemieckich

Bronicki Stanisław — Balingen Hotel Roller Württemberg — poszukuje: rodziców Jana i Anieli Bronickich, zam. do 1943 r. we wsi Pisarzowa Wola, poczta Werba, pow. Włodzimierz, woj. wołyńskie.

Bednarczuk Eugenia — 33/130 Assembly Centre Augustdorf Kreis Detmold — poszukuje: matki Bednarczuk Anny, zam. ostatnio w Buczaczu ul. Podhajecka 6 oraz babci Nahajowskiej Katarzyny, ciotki Mazurkiewicz Katarzyny i siostry Dudziec Mieczysławy, wszyscy zam. w Buczaczu, woj. tarnopolskie.

Kornatowski Józef — High Ash Camp 18 Thetford Norfolk England poszukuje: brata Kornatowskiego Bronisława i szwagra Kietlińskiego Adama, ostatnio zam. w Janowej Dolinie.

Kołodyński Mieczysław — Wyken Groft Walsgrave-Coventry England — poszukuje Witkowskiej Anny z d. Marcinkowskiej zam. ostatnio w Sarnach, ul. Sosnowska Nr 11.

Kochanowski Bronisław — D.P. Lager Moringen pow. Northeim prow. Hannover — poszukuje: rodziców Katarzyny i Stanisława Kochanowskich, zam. przed wojną w Kamieniopolu, woj. lwowskie.

Surjan Henryk — 13a Wildflecken Polish Camps. Kr. Brückenau Blok Nr 7 m 3 — poszukuje: Surjana Władysława ur. 1903 r. w Trokach, zabranego w 1945 r. do Wojska Polskiego, w randze porucznika.

Sikorska Zofia — Würtem. Heilbronn Priesterwald-Kaserne Blok 1 pok. 83 — poszukuje: Kossakiewicza Stanisława, s. Jana i Aleksandry z Gościckich, ur. 1892 r. w Pułtusku oraz Szymańskiego Stanisława, s. Wawrzyńca i Marii z Krupińskich, ur. 1883 r. w Kaliszu lub w Warszawie.

Wiktor Halina — Celle Hannover Bergstr. 48 — poszukuje: Kicińskiej Zofii lat 30, zam. ostatnio W-wa, ul. Bonifraterska 8, Liberadzkiego Leona, lat 49, zam. W-wa, ul. Krucza 12 a po powstaniu w Sochaczewie, Lewandowskiego Bogusława, lat 35, zam. W-wa, ul. Krucza 12 i Berdowskiej Czesławy, lat 47, zam. W-wa, ul. Wspólna 23 m 16.

Wywiórski Eugeniusz — Labor Supervisions Co 1046 Labor Serwice Truck Co 7666 Londorf b/Giessen U.S. Zone — poszukuje siostry Janiny i brata Stanisława Wywiórskich, zam. do 1942 r. we Lwowie, którzy byli oddani pod opiekę Marii i Stanisława Czerniakowskich w Mikołajewie n/Dniestrem, pow. stryjski.

Żelichowski Janusz — Rehovoth, P.O.B. Palestyna — poszukuje: Nalwańczyk Aleksandra, Tatiany, Jana, Jerzego, Pawła, Zuzanny, Weroniki i Elżbiety oraz Palkin Leona Aleksandry, Klary, Janiny, Barbary i Eugeniusza.

Zdobylak Jan — D.P. Camp I Barak 20 Hohenfels k/Regunsburga Bawaria — poszukuje: Anny, Janiny, Józefa, Eugeniusza i Władysława Zdobylak, którzy zam. ostatnio we Lwowie—Lewandówka, ul. Miejska Nr 45.

LISTA OSÓB
poszukiwanych przez Polaków, przebywających w obozie SAULGAU (Strefa francuska)

Białowas Katarzyna poszukuje Pusiarskiego Józefa, ur. 1904 r. w Sopoczynie i Pusiarskiej Stanisławy, ur. 1904 r. w Smierkowie.

Bachor Łucja z d. Wilk, Poszukuje Chojeckiej Karoliny, ur. 1901 r. we wsi Podlesie i Chojeckiej Marii ur. 1928 r. w Podzameczku oraz Chojeckiego Jana, ur. 1930 r. w Podzameczku.

Chetkiewicz Helena poszukuje Ziemkowskiej Franciszki, ur. 1902 r. w Myszkowcu.

Dyszkant Mateusz poszukuje: Dyszkant Marii ur. 1907 r. w Szułanowce i Dyszkant Szymona ur. 1903 r. w Nowikach.

Fender Mieczysław poszukuje: Fender Stanisława ur. 1900 r. w Przelasach Gruszeckich.

Klimas Antoni i Katarzyna poszukują: Kędzior Heleny ur. 1920 r. w Zelisławicach.

Kwaśnica Kazimierz poszukuje: Kwaśnicy Józefa ur. 1886 r. i Kwaśnicy Antoniego ur. 1910 r. w Iwanówce.

Lanocha Józef poszukuje: Ferens Zofii ur. 1908 r. w Jasieniu i Lanochę Franciszka ur. 1915 r. w Jasieniu.

Niedzielski Władysław poszukuje: Niedzielskiego Michała ur. 1855 r. we wsi Niebocko.

Palczak Józef poszukuje: Palczak Konstantego ur. 1886 r. w Szumlanach i Palczak Antoniego ur. 1913 r. w Szumlanach.

Plackowa Katarzyna poszukuje: Maliche Stanisława ur. 1882 r., Antoniego ur. 1903 r., Józefa ur. 1912 r. i Apolonię ur. 1920 r. w Albertowie, gm. Lipin.

Rzeszutek Stanisław poszukuje: Lubach Pawia ur. 1886 r. we wsi Smolas i Lubach Marię ur. 1896 r. we wsi Smolas.

Salitra Anna poszukuje: Salitra Stanisława ur. 1896 r. w Zyczkach.

Sielicki Tadeusz poszukuje: Haberowej Anny ur. 1902 r., maj. Werki, Sieleni Barszewicz Weroniki, ur. 1904 r. w maj. Werki, Pisaneckiego Czesława ur. 1906 r. w Łodzi, Pisaneckiej Jadwigi ur. 1910 r. w Wilnie. Landsberg Marii ur. 1919 r. w Nowo-Wilejce, Swiderskiej Zofii ur. 1919 r. w Nowo-Wilejce.

Syrek Stanisław poszukuje: Syrek Franciszka ur. 1907 r. w Gołoczowie i Syrek Jana ur. 1916 r. w Głoczowie.

LISTA OSÓB
poszukiwanych przez Polaków przebywających w obozie Rottweil

Czwarkiel Helena poszukuje: Czwarkiel Kazimierza ur. w Delatynie i Czwarkiel Michała zam. Nowy Sącz, ul. Ogrodowa.

Dagil Franciszek poszukuje: Dagil Marię i Dagil Michała zam. Dzieszewice, poczta Lipniszki, pow. Lida.

Gagas Adela poszukuje: Gagas Zofię — matkę, zam. w Konstantynowie, ul. Łódzka 46.

Gwizdalska Jadwiga z d. Kukuć, poszukuje: Kukuć Michała i Annę — rodziców, zam. w Białozorach — Głębokie.

Kowalski Michał poszukuje: Kowalskich Józefa i Małgorzatę, zam. Hocholów, pow. Kutno.

Kukuć Franciszek poszukuje: ojca Kukuć Hilarego Nowogrody (Brasław).

Lisik Michał poszukuje żony Marii Lisik i córki Weroniki, zam. w Siemianówce.

Lisik Michał poszukuje: brata Lisik Antoniego, zam. Lwów, Potockiego 50 i Lisik Piotra, zam. Lwów Wojewódzka 64.

Mierzwiak Tadeusz poszukuje: żonę Annę Mierzwiak ur. 1914 r. zam. Stryj, ul. Grunwaldzka 7.

Mamajko Olga poszukuje: rodziców Praksedę i Jana Mamajko, zam. Wilemicze, pow. Stolin.

Nowakowski Leon poszukuje: matkę Nowakowską Wandę, zam. w Gdyni, ul. Morska 115.

Obacz Janina poszukuje ojca Obacz Macieja, zam. w Trembowli.

Ołdak Jan poszukuje rodziców Stanisława i Mariannę Ołdak, zam. Susk Stary, pow. Ostrołęka.

Rostomian Janina poszukuje Annę i Sabinę Wyrzykowskie, zam. Warszawa, ul. Chmielna 57.

Różycka Helena poszukuje męża Bolesława Różyckiego ur. 1925 r. w Łodzi.

Ratajski Józef poszukuje Ratajskiego Michała i Annę, zam. Lwów, ul. Jabłonowska 18.

Świty Jan poszukuje Maluszewskiego Józefa ur. 1898 r. zam. w Równem.

Sawko Zygmunt poszukuje matki Sawko Emilii, zam. w Gdeszycach, pow. Przemyśl.

Szczepecki Bronisław poszukuje żony Heleny Szczepeckiej, zam. Błaszki, ul. Górny Rynek 8.

Smuga Stefan poszukuje ojca Józefa i brata Stanisława, zam. Brodzów, powiat Kielce.

Smilek Jan poszukuje rodziców Stanisława i Anny Smilek, zam. Sulkowice, powiat Myślenice.

Surówka August poszukuje siostry Bernadetty Surówka, zam. w Hermanowej.

Surówka Anna z d. Koczańska poszukuje matki Tatiany, siostry Melanii i brata Jana Koczańskich, zam. w Muszynce.

Siemaszkiewicz Albin poszukuje brata Mariana, zam. w Żółkwi i ciotki, zam. we Lwowie.

Ulisiak Marek poszukuje matki Katarzyny Ulisiak zam. w Hadle Szklarskiej, powiat Rzeszów.

Z innych krajów

Kowalczyk Bronisława — Polish Red Cross P. O. B. 1010 Jerusalem Palestine poszukuje: rodziców swych Mikołaja i Franciszkę Drogomireckich oraz rodzeństwo — Józefa ur. 1905 r., Zygmunta ur. 1907 r., Antoniego ur. 1910 r., Stanisława ur. 1910 r., Marię ur. 1914 r. i Emilię ur. 1916 r., którzy do września 1939 r. zam. we wsi Iłowica Piaseczna, gm. Uhors. pow. Krzemieniec.

Leśniak Władysław — Fairford Park Norfarford glos Agriculture poszukuje: Leśniak Anny — siostry, która przed wojną zam. w Dukli, pow. Krosno, woj. Rzeszów oraz brata Leśniak Antoniego s. Michała i Rozalii, który przebywa w Wojsku Polskim.

Lewczyński Stefan — High Ash Camp 18 Thetford - Norfolk England poszukuje: żony Lewczyńskiej Ireny z d. Shtern, ur. 1916 r. i syna Władysława, ur. 1938 r. zam. do 1939 r. Stanisławów Opryszowce.

Ozimkowska Stanisława — Polish Settlement Galooma S. Rhodesia S. Africa, poszukuje siostrę Dołecką Helenę, żonę Jana, zam. ostatnio w gm. Werba, pow. Włodzimierz Wołyński, woj. wołyńskie, oraz brata Nowickiego Romana, zam. Maciejów, pow. Krasnystaw, woj. lubelskie.

Sielski Henryk — Baltisch Camp Koersel Stall Pr. Limburg Belgie, poszukuje: Matkę Sielską Michalinę z d. Radziszewska, lat około 40, ostatnio zam. Ulrychów, ul. Góralska 15 skąd miała się przenieść do Włoch k. W-wy oraz ciotkę Gołębiowską Janinę z d. Radziszewską, lat około 44, zam. ostatnio Koło, ul. Ks. Janusza 72 bud. 42 m. 5.

Zefert Julian — Polish Red Cross P. O. B. 1010 Jerusalem Palestine, poszukuje: żonę Donatę Zefert oraz dzieci Helenę, Jadwigę, Annę, Izydora i Aleksandra, którzy byli repatriowani z majątku Gryszkowszczyzna, pow. Bracław, woj. wileńskie, na Zachód.

LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta" można przesyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec, Austrii, Włoch, Egiptu, Palestyny i Syrii.

Listy składać należy w Administracji Rakowiecka 4.

Centralne Biuro Adresowe przy Konsulacie gen. R. p.

Central Adress Locatin Bureau with the Consulate Gen of Poland 151 East 67 in Street, New York N. Y. U. S. A.

Adamczyka Józefa i Michała, lat około 50, s. Karola i Jadwigi, ur. w Kiobłicach którzy zam. ostatnio na Wołyniu, pow. Dubno, poczta Jarosławice, kol. Ledochówka poszukuje siostra Twarog Marianna z d. Adamczyk.

Dudaryk Franciszka, Annę, Mariannę i Kazimierza, dziec Firanciszka i Marianny z Kamińskich, którzy zam. przed 1939 r. w m. Narew, woj. białostockie, pow. Bielsk-Podlaski, poszukuje Kamiński Jan New York City.

Kulpa Stanisław ur. 1889—1890 w Osięcinach s. Ignacego i Marii z Kawczyńskich zam. woj. warszawskie lub Pomorze pow. Nieszawa, gm. Osięciny poszukiwany jest przez wuja Kulpin Feliksa Chicago, Ill.

Kadelka Maria, ur. 1925 r. w Warszawie, c. Ignacego i Pauliny, zam. przed wojną w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, której siostra Anna Trowkowska zam. we wsi Szymkowice, gm. Rubieszowice, pow. Stopce Nowogródek, poszukiwana jest przez matkę Paulinę Kadolko Buznowską New York.

Kisiel Kazimierz, s. Adama i Magdaleny, rolnik i Kulez Stanisława, zam. wieś Nowa Ruda, poczta Porzecze, pow. Grodno oraz Lenkiewicz Elżbieta, zam. wieś Zabłocze, poczta Porzecze, pow. Grodno — poszukiwani są przez siostrę Sanfutę Annę z d. Kisiel, U.S.A.

Kamiński Karol, Aleksander, Czesław i Bronisław, synowie Adama i Feliksy z Losów, rolnicy, zam. ostatnio w Aleksandrowie, pow. Kowno, woj. wołyńskie, poszukiwani są przez wuja Jana Losa, U.S.A.

Kremer (Kramer) Feliks, ur. 1881 r. w Bukoczowcu, s. Ludwika i Pauliny, urzędnik kolejowy, zam. ostatnio w Tarnowie poszukiwany jest przez Adelę Borkowską z d. Kramer, N.Y.C.

Kahan Efraim, ur. 1912 r. i **Kahan Samuel** ur. 1913 r. synowie Lazara i Shoszano zam. ostatnio w Łodzi, poszukiwani są przez matkę R. Shoszano Kahan, New York City.

Kazimierczak Irena, z d. Aniolewska, ur. 1906 r. poszukiwana jest przez Kowalską Irenę z d. Sokołowską, New York City.

Komarnicki Jan, ur. 10.2.1907 r. we Lwowie, s. Wojciecha i Franciszki, tokarz, zam. ostatnio we Lwowie ul. Hozjusza Nr 1a, poszukiwany jest przez Komarnickiego est przez Tchorowską Annę z d. Pniow-Władysława Chicago, Ill.

Letz Piotra, Ignacego, Anny, Stefana i Iwana, ur. Kanie-Wola, dzieci Józefa i Ewy z d. Kosmirow, zam. ostatnio wieś Głębokie, gm. Cycow, pow. Chełm, woj. lubelskie, poszukuje Letz Józef — ojciec — U.S.A.

Makson Anny, ur. 1885 r. Sołtysc, c. Mateusza i Zuzanny z d. Hyjek, zam. ostatnio w Cieszanowie, ul. Ks. Skonyski 24, pow. Lubaczów, woj. Rzeszów, poszukuje Wojtaszak Wiktoria z d. Cyganowska, ciotka Chicago, Ill.

Pniowski Jan, ur. 1880 r. Stare Żołkowice, s. Wojciecha i Reginy, zam. ostatnio w Horodnicy obok Hisiatyna, Kopoczyńce woj. Tarnopol, Małopolska, poszukiwany jest przez Tchorowską Annę z domu Pniowską, Chicago, Ill.

Platoni vel Platum Maria i Michał, zam. ostatnio we wsi Omłyńce, gm. Howiszno, pow. Nieśwież, woj. nowogrodzkie, poszukiwani są przez Greengold Aarona (opiekuna Jana Platoni — syna) New York City.

Strogulski Kazimierz, ur. 21.11.1919 r. w Mławie, s. Karola i Franciszki z Olkowskich, zam. ostatnio Warszawa, ul. Wołomińska 5 m 4, poszukiwany jest przez Witkowską Zofię z d. Olkowską — ciotkę — Mishawaka, Ind. U.S.A.

Sikorski Zygmunt, ur. 1904 lub 1905 r. w Muchowie, pow. Kutno, gm. Izbica, s. Józefa i Zofii, zam. ostatnio Bydgoszcz ul. Grunwaldzka Nr 146, poszukiwany jest przez brata Sikorskiego Jana, U.S.A.

Taube Janiny z d. Świderskiej, ur. 1904 r. c. Antoniego i Rozalii z d. Kwiatkowska poszukuje Świderski Stanisław, New York City.

W K R A J U

Ogłoszenia zamieszczone kilkakrotnie

Zrzelski Kazimierz ur. 13.2.1897 r. w Warszawie, zam. w Warszawie, ul. Tykocińska 21, zabrany przez Niemców 24.8. 1944 r. więzień obozów: Dachau, Neugammen i Bergen-Belsen, który we wrześniu 1945 r. podobno przebywał w Polskim Obozie Fallingbostel k/Soltau, proszony jest o natychmiastowy powrót przez żonę Jadwigę zam. w Warszawie, ul. Tykocińska 21 m 8.

Czosnowskiego Romana, ur. 3.2.1931 r. w Warszawie, wywiezionego z Warszawy 12.8.1944 r. poszukuje matka Czosnowska Zofia, Warszawa, ul. Sękocińska 11a m. 16.

Kto wie o losie **Dzwonkowskiego Zygmunta,** inż. mechanika, zaginionego w czasie powstania warszawskiego, proszony jest o powiadomienie Janiny Stankiewicz - Szerszeń, Gliwice, ul. Częstochowska 21.

Dzięciołowskiego Władysława, jeńca wojennego, przebywającego ostatnio w Niemczech British D. P. Hospital, Hahn n/Oldenburg, poszukuje matka Dzięciołowska Józefa zam. Nowy Sącz, ul. Chałubińskiego 15.

Hieropolitańskiego Zygmunta, ur. 25.10. 1921 r. w Warszawie, aresztowanego 30.3.1943 r. i wywiezionego do Hannoveru — fabryka akumulatorów, poszukuje matka — Leokadia Hieropolitańska, Warszawa, Czerwonego Krzyża 15 m. 12a.

Kunicki Stanisław, zam. w Warszawie, ul. Ogrodowa 57 m. 2, który powrócił z Anglii 28.1.1947 r. poszukuje Zwierzchowskiego Bronisława, będącego na kuracji we Freisingu. Wracaj do kraju.

Kolegów **Kęsickiego Ryszarda,** ur. 1926 r. przebywającego w obozach: Oświęcim, Hamburg, Buchenwald i Sangerhausen, błaga matka o wiadomości. Warszawa — Praga ul. Stolarska 9 m. 10 u pp. Drożdż — Halina Kęsicka.

Łagunę Stanisławę, poszukuje mąż Henryk Łaguna z dziećmi, Warszawa, ul. Górnośląska 22 m. 7. Osoby, które zetknęły się na obczyźnie z poszukiwaną, upraszam o skomunikowanie się z poszukującym.

Pękosławskiego Lubomira, poszukuje żona Helena Pękosławska, Warszawa, ul. Zgoda 9. Osoby, które zetknęły się z poszukiwanym, upraszam o skomunikowanie się z poszukującą.

Kto wiedziałby o losie **Szczefanowicza Zenona,** ur. 25.12.1920 r. podobno wywiezionego w 1940 r. do Niemiec z Montelupich w Krakowie, proszony jest o powiadomienie matki Anny Szczefanowicz, Warszawa — Żoliborz ul. Feńskiego 28 m. 1.

Szumege Edwarda, ur. 30.7.1924 r. w Ujściu Zielonym, s. Michała i Jadwigi, zabranego na roboty do Niemiec gdzie pracował u gospodarza nazwiskiem Martin Sietz w Hartenhof post Landerhofen, — poszukuje matka Jadwiga Szumega, zam. w Krakowie.

Wyszomirskiej Aliny, ur. 1923 r. córki Józefa i Stefanii przebywającej w czasie powstania na Starym Mieście, poszukuje matka, Warszawa, ul. Chmielna 20 m. 6 Alusiu, odezwij się!

Ogłoszenia zamieszczone jednorazowo

Bukowskiego Adama, ur. 10.7.1916 r. i Bukowskiego Mieczysława ur. 26.8.1922 r. poszukują rodzice Konstanty i Małgorzata z Wrbńskich z synem zamieszkali w Warszawie, ul. Gibalskiego 7 m. 15. Kto by wiedział coś o losie zaginionych, proszony jest o podanie wiadomości pod wskazanym adresem.

Dr. med. **Jarzębskiej Genowefy,** żony inż. Jarzębskiego Wiesława, ur. 1902 r. zam. do 1939 roku w Stanisławowie — poszukuje Dogil Julia zam. Toruń, ul. Fredry 4 m. 2. Kto by wiedział coś o ich losie proszony jest o podanie wiadomości pod wskazanym adresem.

KOSSEK MIECZYSŁAW, UR. 1. 1. 1926 R. W KRAKOWIE, SYN HENRYKA I ANTONINY, ARESZTOWANY W 1943 ROKU PRZEZ GESTAPO I OSADZONY W WIĘZIENIU NA MONTELUPICH, O KTÓRYM BRAK WIADOMOŚCI OD PAŹDZIERNIKA 1943 R. POSZUKIWANY JEST PRZEZ RODZICÓW. WSZELKIE WIADOMOŚCI PROSIMY KIEROWAĆ NA ADRES: — HENRYK KOSSEK, KRAKÓW, AL. 29 LISTOPADA 31.

Tracza Mieczysława, ur. 1912 r. oraz synowej Tereni, w 1940 r. przebywających na Sybirze poszukuje matka. Kto by cośkolwiek wiedział o poszukiwanych, proszony jest o podanie wiadomości na adres: Albina Tracz, Strzelin, ul. Ząbkowska 37, woj. wrocławskie.

Buksela Romualda, wywiezionego podczas powstania do Mauthausen, poszukuje i prosi o wiadomość Rogalski Henryk, zamieszkały w Warszawie, ul. Smolna 18 m. 6.

Każdego kto by wiedział o losie **Buckiego Ryszarda,** ur. 21.1.1924 r. zam. w Warszawie, ul. Złota 24, ostatnio przebywającego w obozie Gross - Rosen i Dachau Nr 14029, prosi o wiadomość matka. Warszawa, ul. Widok 22 m. 30.

Chlystek Feliksa, ur. 15.11.1912 r. zam. Wilkanowo, gm. Święcice, pow. płocki, wywiezionego 6 czerwca 1944 r. do Stutthofu, a następnie dalej, poszukuje żona Chlystek Jadwiga, Wilkanowo, gm. Święcice.

Dziekański Norbert, syn Anastazego i Filipiny zam. do 1939 roku w Wyrobkach gm. Bachwałówka — poszukiwany jest przez Łuszczyńską Marię zam. obecnie w Plomnicy Nr 15, pow. i p-ta Bystrzyca, Dolny Śląsk.

Dobkiewicza Jana, ur. 28.5.1918 r. który w roku 1945 zamieszkiwał w Białymstoku — poszukuje brat Dobkiewicz Wacław zam. w Toruniu, ul. Jaroszyńskiego 10.

Dobrodzickiego Jerzego, ur. 14.5.1908 r. w Warszawie, przebywającego ostatnio w Niemczech, Polski Ośrodek Wojskowy Nr 138 w Göttingen - Hann. poszukuje siostra Maszczyńska Stanisława, Zawiercie, ul. Fabryczna 21.

Dobrzańskiej Leontyny, ur. w Hucisku k. Ostroga na Wołyniu, lat 25, przebywającej ostatnio w Niemczech, poszukuje matka Międzylesie, ul. Słowackiego Nr 1, pow. Bystrzyca.

Fularskiego Jana, ur. w 1902 r., aresztowanego 6.4 1944 r. i przebywającego na Pawiaku do dnia 6.5. 1944 roku, poszukuje żona Fularska Bronisława, zam. w Warszawie ul. Cecylii Śniegockiej 2 m. 31.

Grabowskiego Mariana, ur. 8.12.1919 r. w Stanisławowie, ostatnio przebywającego w Anglii: Whitburn — West Lothian, 94 Pol. Rep. Camp Polkemmet, poszukuje Grabowski Kazimierz, Chojnów, ul. Dąbrowskiego 22, woj. dolno - śląskie.

Górala Mariana, ur. 25.8.1919 r. zamieszkałego w Warszawie, ul. Puławska 61/3, wywiezionego w czasie powstania do Stutthofu, poszukuje rodzina Warszawa, ul. Puławska 61 m. 3.

Jarzebskiego Kazimierza, ur. 28.2.1903 r. syna Juliana i Franciszki, zam. Borzeń, gm. Święcice, pow. płocki, jeńca wojennego z 1939 r. przebywającego w 1942 r. na terenach Rosji, poszukuje żona Zofia, Borzeń gm. Święcice, pow. płocki, p-ta Mała Wieś.

Kremensowskiego Artura Bogumiła, ur. 18.4.1925 r. w Celejowie, wywiezionego podczas powstania do Niemiec przebywającego ostatnio P. O. Wojsk. 138, Hannover/Münden, poszukuje Jerzy Goljan, Gdynia, ul. Kilińskiego 10.

Leoniaka Wiesława, ur. 9.5.1915 r. jeńca wojennego z 1939 r. ostatnio przebywającego w obozie jeńców w Trier (okupacja francuska), poszukuje ojciec Marceli Leoniak Pomiechówek, pow. warszawski.

Maculewicz Bronisława, ur. 1921 r. zam. w Warszawie, ul. Ludwiki 3, więźnia Oświęcimia Bergen - Belsen, oraz Maculewicza Władysława, ur. 1927 r. zamieszkałego w Warszawie, więźnia Oświęcimia i Weingen, poszukuje ojciec i brat Stanisław. Gliwice, ul. Łabędzka 1, Państw. Zakłady Samochodowe.

Majewskiego Edwarda, ur. 1916 r. wywiezionego w czasie powstania, poszukuje Ostrowska Józefa, zam. w Radomiu, ul. Traugutta Nr 41 m. 4.

Olecha-Dziewienis Janusza, ur. 16.9.1927 r. zam. Rembertów, ul. Żwirki 7, wywiezionego w czasie powstania przez Pruszków, podobno do Mathausen, poszukuje matka Jadwiga Olech, Rembertów, ul. Żwirki 5.

Podbielska Maria z Poznania, lat 27, ostatnio przebywająca w Polskim Obozie Wurgendorf Krs Siengen — poszukiwana jest przez matkę Podbielską Katarzynę, zam. Poznań, ul. Wrocławska 15 m. 7.

Rączkowskiego Kazimierza z Lidy, ur. 1909 r., b. więźnia Oświęcimia Nr 121597 — poszukuje Gojło Donat, Wrocław, ul. Przeskok 4 m. 2.

Słowikowskiego Jana, ur. 11.12.1901 r. jeńca wojennego z 1939 r. więźnia Orianienjeńca wojennego z 1939 r. więźnia Oranienburga Nr 59290 i Buchenwaldu Nr 12442, poszukuje żona Helena.

Mjr. **Świerzbińskiego Romualda,** ur. 1899 r. więźnia niemieckich obozów koncentracyjnych, przebywającego ostatnio na terenie Francji jako komendant obozu dla Gestapowców, poszukuje i prosi o wiadomości żona, Zofia Świerzbińska, Grodzisk Mazowiecki, ul. Kilińskiego 5 m. 5.

Sablińskiego Władysława, ur. 1920 r. Krasnojarsk — Syberia, zam. do 1939 r. w Wilnie, poszukuje i prosi o wiadomości matka, Traszko Walentyna, zam. Bartoszyce, woj. olsztyńskie, ul. Waryńskiego 4 — 1.

Kto wie o losie mego męża **Soleckiego Stanisława,** ur. 14.11.1889 r. pracującego w czasie wojny w Münden w Westfalii Becherstr. 92, proszony jest o podanie wiadomości do Marii Soleckiej, Wyszanów, pow. Kepno, Wielkopolska.

Wieczorka Antoniego, ur. 11.1.1909 r. syna Piotra i Józefy ze Stefaniaków, wywiezionego z powstania 9.9.1944 r. z Warszawy — Pruszkowa, poszukuje siostra Helena Wieczorek, Warszawa, ul. Radna 10. m. 36.

Zielińską Stanisławę-Genowefę, ur. 1927 roku, która w czasie powstania widziana była na ul. Malczewskiego, poszukują rodzice Zielińscy, zam. w Żelechowie, ul. Lelewela 13.

Zielińską Halinę - Karolinę, ur. w 1923 r., zabraną z Warszawy do Miłosny, a stamtąd wywieziona do Niemiec, poszukują rodzice, zamieszkali w Warszawie, ul. Narbutta nr 27 m. 32. M. Zielińscy.

LUDWIK KAMIŃSKI

ur. w Krzywinie woj. poznańskie, — który przed wojną wyemigrował do Kanady i tam posiadał browar — poszukiwany jest przez Tadeusza Kamińskiego — Warszawa, ul. Hoża 8 m. 17

UWAGA POLACY ZA GRANICĄ! PRZESYŁAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCZAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA" ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYŁA DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.

Wydawca: Urząd do spraw Repatriacji Polaków z Zachodu. Redaguje — Komitet Redakcyjny

Redakcja, Administracja i Dział Ogłoszeń Rakowiecka 4 Redaktor przyjmuje codziennie od 10 do 12

Druk. Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka", Warszawa, Smolna 12. E-31652